

Gazeta



Frysztańska

Lipiec - Sierpień 2007

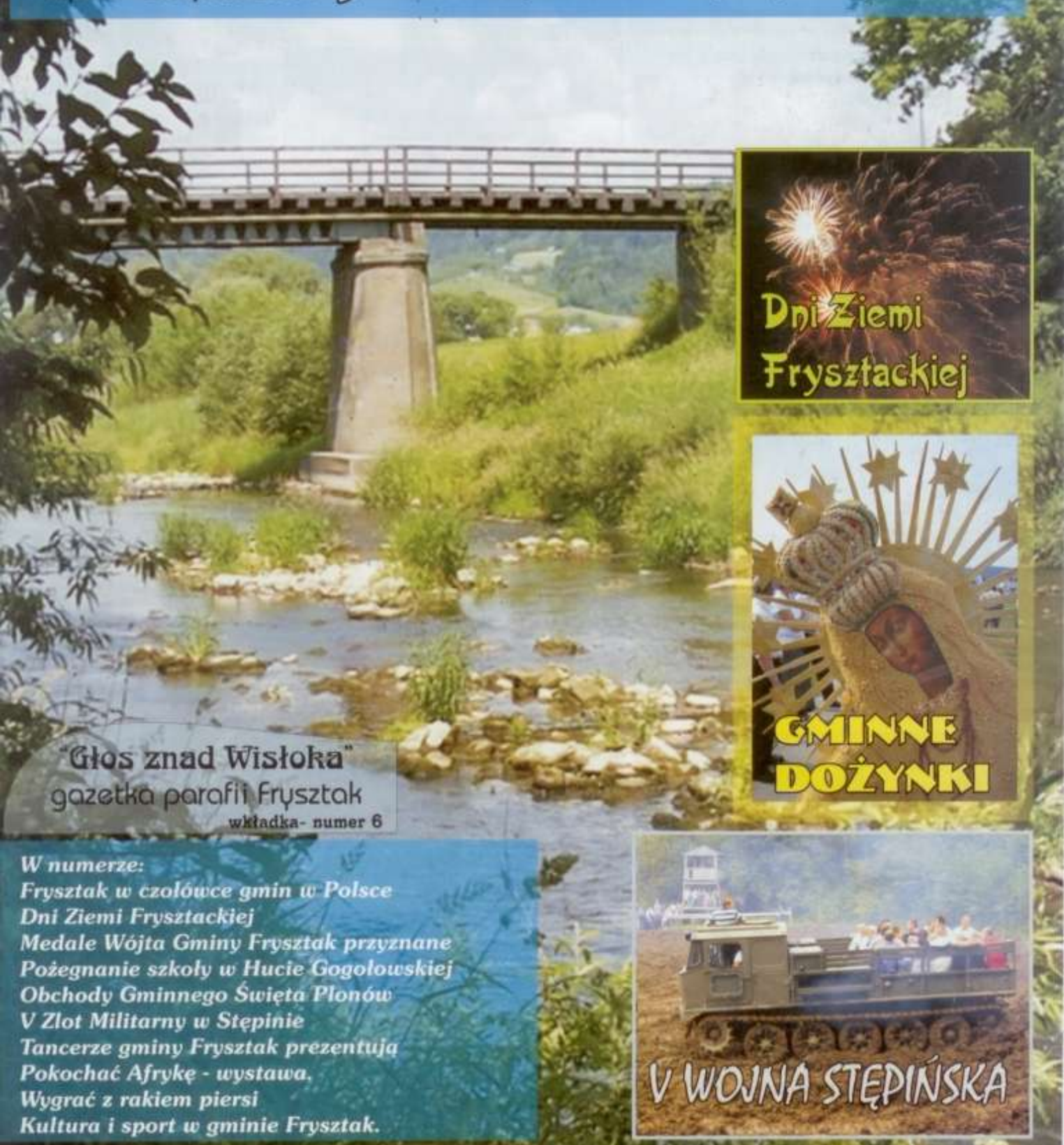
Dwumiesięcznik Samorządowy Gminy Frysztań



Rok IX Nr 4/71

ISSN 1509-393X

Cena 1,50 zł
(VAT 0%)



**Dni Ziemi
Frysztańskiej**



**GMINNE
DOŻYNKI**

"Głos znad Wisłoka"
gazetka parafii Frysztań
wkładka - numer 6

W numerze:

- Frysztań w czołówce gmin w Polsce*
- Dni Ziemi Frysztańskiej*
- Medale Wójta Gminy Frysztań przyznane*
- Pożegnanie szkoły w Hucie Gogolowskiej*
- Obchody Gminnego Święta Plonów*
- V Zlot Militarny w Stępinie*
- Tancerze gminy Frysztań prezentują*
- Pokochać Afrykę - wystawa,*
- Wygrać z rakiem piersi*
- Kultura i sport w gminie Frysztań.*



V WOJNA STĘPIŃSKA



DNI

Z

I

E

M

I

F

R

Y

S

Z

T

A

C

K

I

E

J

AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA GMINY

GINA FRYSZTAK W PIERWSZEJ SETCE NAJLEPSZYCH GMIN W POLSCE!!!

W dorocznym rankingu samorządów opracowywanym przez „Rzeczpospolitą” nasza gmina znalazła się na 57 miejscu spośród 1589 gmin. Ranking tworzony jest na podstawie danych z ministerstwa finansów i Najwyższej Izby Kontroli. Oceniana jest nie tylko kondycja finansowa gmin, ale także zarządzanie i starania o rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Sposób wyboru zatwierdza niezależna kapituła, w której skład wchodzi przedstawiciele instytucji i środowisk współpracujących z samorządami. Przewodniczącym kapituły został były premier, eurodeputowany Jerzy Buzek. W składzie kapituły znaleźli się między innymi przedstawiciele Ministerstwa Finansów, NIK, dyrektorzy Związków Miast i Gmin Polskich, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i Prezes Rady Nadzorczej Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

W pierwszym etapie oceniano:

- dynamikę wzrostu wydatków majątkowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca w latach 2003-2006,
- wartość środków unijnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca w latach 2004-2006,
- zadłużenie samorządu w stosunku do dochodów w latach 2003-2006,

- nadwyżkę operacyjną w stosunku do dochodów w latach 2003-2006,
- dynamikę wzrostu dochodów własnych w latach 2003-2006,
- relację nakładów inwestycyjnych do przyrostu zadłużenia w latach 2003-2006,
- dynamikę wzrostu wydatków ogółem na jednego mieszkańca w latach 2003-2006,
- transport i łączność,
- ochronę środowiska.

W drugim etapie brano pod uwagę:

- udział wydatków na realizację kontraktów z organizacjami pozarządowymi w latach 2003-2006,
- liczbę złożonych wniosków o dofinansowanie organizacji pozarządowych w w latach 2003-2006,
- wydatki mieszkaniowe w przeliczeniu na jednego mieszkańca w latach 2003-2006,
- wyniki testu szóstoklasistów i egzaminu gimnazjalistów w 2005 i 2006 r.,
- liczbę nowych podmiotów gospodarczych w latach 2003-2006 na 1000 mieszkańców,
- funkcjonowanie urzędu w oparciu o normę ISO,
- udział wydatków na promocję gminy w latach 2005-2006,

- zapisy w Statucie Gminy.

W pierwszej setce znalazło się tylko 7 gmin z województwa podkarpackiego. Są to gminy: Zarszyn (37 miejsce), Sanok (62), Harasiuki (80), Kamień (84), Żyraków (85), Padew Narodowa (97).

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż za zarządzanie Gmina Frysztak została sklasyfikowana na 22 miejscu. Niestety jak sami organizatorzy zaznaczają widoczny jest podział na Polskę A (bogatszą) i Polskę B (biedniejszą). Stąd też w rankingu dominują gminy z terenów bogatszych i okolic większych miast. Tym większym sukcesem jest przebicie się gmin z terenów biedniejszych z tzw. „ściany wschodniej”.

Ochotnicza Straż Pożarna w Twierdzy składa serdeczne podziękowania Panu Janowi Łętowskiemu za ufundowanie dresów dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.

Koło Gospodyń Wiejskich w Widaczu składa podziękowania Panu Wójtowi – Janowi Ziarnikowi za wsparcie finansowe oraz Janowi Łętowskiemu za wypożyczenie sprzętu rekreacyjnego na imprezy plenerowe dla dzieci z Widacza.
KGW Widacz.

GAZETA FRYSZTACKA

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak
Członek „Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej”

Wydawca: Urząd Gminy Frysztak i Stowarzyszenie „Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztańskiej”

Redaktor naczelny: Janusz Zarszyński

Sekretarz redakcji: Maciej Piękoś

Zespół redakcyjny: Jolanta Zarszyńska, Marta Filip, Genowefa Tęcza, Marek Hadro, Joanna Czekajowska, Wojciech Arciszewski

Redaktor „Głosu znad Wisłoka” - Jadwiga Tymczak

Druk: Drukarnia „Chemigrafia” - Krosno

Adres: ul. Ks. W. Blajera 20, 38-130 Frysztak

tel/fax /0-17/ 2777 903, 2777 920, 2777 110

e-mail: gazeta@frysztak.pl, ug@frysztak.pl

www.frysztak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 600 egz.

Cena 1,50 zł.

MEDALE WÓJTA GMINY FRYSZTAK

Podczas obchodów „Dni Ziemi Frysztańskiej”, tym roku po raz pierwszy wręczono ustanowione przez Wójta Gminy medale za działalność na rzecz Gminy Frysztak. Medale te są przyznawane w dwóch obszarach:

1) za społeczną aktywność mieszkańców gminy, oddających własne zdolności, pracę i czas na działalność służącą środowisku lokalnemu i rozslawiającą Gminę Frysztak – HONOROWY „MEDAL WDZIĘCZNOŚCI GMINY FRYSZTAK” (medal mogą otrzymać także instytucje lub stowarzyszenia działające na terenie gminy),

2) za działalność na rzecz rozwoju i promocji Gminy Frysztak dla osób prywatnych i instytucji spoza terenu gminy – HONOROWY MEDAL „PRZYJACIELA ZIEMI FRYSZTACKIEJ” (jest to w zmienionej formie kontynuacja przyznawania statuetki „Przyjaciel Ziemi Frysztańskiej”).

W tym roku HONOROWE „MEDALE WDZIĘCZNOŚCI GMINY FRYSZTAK” otrzymali: pani Krystyna Majewska, pan Henryk Błoniarz i pan Jan Karpierz. HONOROWE MEDALE „PRZYJACIELA ZIEMI FRYSZTACKIEJ” otrzymali panowie: Janusz Konieczny i Mieczysław Niemiec.

Wręczenie medali odbyło się w dniu 1 lipca 2007r. o godz. 19⁰⁰ na scenie GOSiR. Medale i Akty Nadania odebrali z rąk Wójta Gminy Frysztak mgr. inż. Jana Ziarnika pani K. Majewska i panowie: H. Błoniarz i M. Niemiec. Panu J. Karpierzowi medal został wręczony w dniu 6 lipca a panu J. Koniecznemu w dniu 4 lipca 2007 roku.

Medale zostały zaprojektowane i wykonane przez artystę rzeźbiarza – pana Andrzeja Samborowskiego - Zajdla.



Od lewej stoją: Zastępcę Wójta - Adam Filip, Przewodniczący Rady Gminy - Stanisław Armata, Pan Henryk Błoniarz, Pani Krystyna Majewska, Pan Mieczysław Niemiec i Wójt Gminy Frysztak - Jan Ziarnik.

Kim są tegoroczni laureaci?

Henryk Błoniarz

to człowiek zaangażowany od wielu lat w życie kulturalne naszej gminy.

W 1953r. odbył kurs kierowników i dyrygentów kapel w Czepiniu k/ Poznania, co z pewnością przyczyniło się do dalszej jego działalności w tej dziedzinie.

W latach 1951 – 1957 był członkiem zespołu i instruktorem kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Twierdzenie” przy Wiejskim Domu Kultury w Twierdzy. W 1954r. zespół ten zdobył I nagrodę w Centralnych Eliminacjach Zespołów Pieśni i Tańca w Olsztynie;

W latach 1957 – 1961 pracował z kapelami ludowymi w Wysokiej Strzyżowskiej, Gliniku Zaborowskim, Godowej i Wiśniowej;

W latach 1961 – 1972 był instruktorem muzyki Zespołu Pieśni i Tańca „Pektowin” w Jaśle;

Lata 1973 – 1980 to praca instruktora kapeli ludowej przy Spółdzielni Kółek Rolniczych we Frysztaku. Współpracował wtedy także z Regionalnym Zespołem Obrzędowym z Cieszyny, prowadzonym przez Panią Krystynę Majewską. Brał udział w wielu konkursach i przeglądach

ogólnopolskich i wojewódzkich, zajmując zawsze czołowe miejsce.

W 1981r. objął posadę instruktora kapeli przy Gminnym Ośrodku Kultury we Frysztaku; tu prowadził naukę gry na instrumentach, prowadził zespół muzyczny w Lubli i w dalszym ciągu zajmował się oprawą muzyczną dla Regionalnego Zespołu z Cieszyny;

W 1987r. stworzył kapelę ludową dla Zespołu Pieśni i Tańca przy GOK Frysztak, a od 1991r. jest dyrygentem Dętej Orkiestry Strażackiej działającej przy GOK Frysztak.

W tym miejscu przypomnieć pragnę kilka dat z działalności Pana Henryka w OSP. Wstąpił w szeregi strażaków w 1962 roku. Za swoją działalność otrzymał wiele odznaczeń: w 1976r. otrzymał Srebrny - a w 1983r. Złoty Krzyż Zasługi, w 1992r. został odznaczony Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, w 1996r. otrzymał odznaczenie „Strażak Wzorowy”, a w 1997r. Złoty Znak Związku OSP.

W latach 1991-2001 pełnił funkcję Prezesa Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP. Obecnie jest Prezesem Honorowym.

Pan Błoniarz to wieloletni Ławnik oraz Społeczny Kurator Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Strzyżowie.

Każdy, kto kiedykolwiek interesował się w regionie strzyżowsko – jasielskim kulturą i muzyką ludową, z pewnością musiał zetknąć się z nietuzinkową postacią Pana Henryka. Jego promieniująca dobrocią i ciepłem osobowość, ogromne zaangażowanie i solidna praca przysporzyły kulturze ludowej bardzo wielu zwolenników i naśladowców. Zaszczepiona w dzieciństwie miłość do muzyki i zdobyte wiadomości o regionie, jego zwyczajach i obrzędach spowodowały, że Pan Henryk stał się niewyczerpaną Skarbnicą wiedzy w tej dziedzinie kultury.

Krystyna Majewska

W latach 1955–61 – prowadziła zespół z młodzieżą (nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia), z którym wystawiała wiele sztuk teatralnych (m.in.: „Poseł czy kominiarz”, „Posażna jedynaczka”, „Klub kawalerów”), bajki („Bajka o Czerwonym Kapturku”, „Nowe szaty króla”, „Jak Wojtek muzykant odwiedził piekło”) z dziećmi przedszkolnymi i szkolnymi. Z młodzieżą ze Związku Młodzieży Wiejskiej reżyserowała widowisko „Kasine Wesele” prezentując tradycje i

obyczaje dawnego wesela.

W latach 50-tych opiekowała się księgozbiorem należącym do młodzieży i Koła Gospodyń Wiejskich tworząc Punkt Biblioteczny we własnym domu. Za upowszechnianie czytelnictwa na wsi otrzymała w roku 1956 dyplom Ministra Kultury i Sztuki.

Od 1961r. pracowała jako bibliotekarz w Filii Biblioteki w Cieszymiu. Przygotowywała wieczorki aktorskie oraz okolicznościowe akademie. W dalszym ciągu prowadziła w swoim środowisku zespół amatorski wystawiając sztuki teatralne i przekazując tradycje regionu (Wesele, Swaszczyzny, Wigilię, Jasełka, Szczodroki, Kolednicy, Przędzenie lnu).

W 1983r. jej zespół wziął udział w imprezie folklorystycznej „Jasielskie Okółki”, gdzie zdobył I nagrodę.

W 1984r. dyrektor WDK Rzeszów przyznał zespołowi Artystyczny Znak Jakości. Od tego roku zespół działał pod patronatem GOK Fryszta. Uczestniczył w wielu konkursach wojewódzkich i ogólnopolskich, zdobywając nagrody i wyróżnienia: 1985r. - nagroda w I Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Śpiewających w Łańcucie; 1985r. - wyróżnienie w II Ogólnopolskim Konkursie Tradycyjnego Tańca Ludowego; 1989r. - wyróżnienie w konkursie „Zwyczaj i obrzędy ludowe” - „Draby”; 1991r. - wyróżnienie w II konkursie „Zwyczaj rodzinne” w Rzeszowie; 1992r. - główny laureat VII Spotkań Koledniczych w Kolbuszowej; 1995r. - nagroda w VII Konkursie Koled i Pastorałek w Rzeszowie; I nagroda w II Konkursie Folkloru Dziecięcego w Rzeszowie; 1997r. - nagroda w I Międzywojewódzkim Konkursie Życzeń Ludowych Noworocznych w Tyczynie; nagroda w Wojewódzkim Przeglądzie Szopek i Zespołów Koledniczych w Kolbuszowej.

Pani Krystyna Majewska za swoje osiągnięcia i długoletnią pracę w kulturze otrzymała w 1986r. nagrodę Ministra Kultury i Sztuki oraz nagrody i podziękowania Dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki w Rzeszowie. W 1988 r. brała udział w spotkaniu animatorów kultury na Zamku Królewskim w Warszawie organizowanym przez Narodową Radę Kultury.

Pani Krystyna jest niewyczerpaną Skarbnicą wiedzy o naszym regionie. Kulturowe i przekazuje młodym pokole-

niom stare tradycje. Tańce przez nią odtworzone skatalogowane zostały przez WDK w Rzeszowie. Wyszukane melodie i przyspiewki wykorzystuje w przygotowywanych przez siebie widowiskach obrzędowych, takich jak: Dożynki, Wieniecowy, Wesele, Zabawy dziecięce.

Jan Karpierz

to długoletni dyrektor Szkoły Podstawowej we Fryszta. Oprócz pracy dydaktyczno-wychowawczej pan Jan Karpierz ma i inne osiągnięcia. Ponieważ Jego pasją była muzyka, założył chór szkolny i zajął się jego prowadzeniem. Chór, działający przy SP we Fryszta odnosił sukcesy w województwie a nawet kraju, rozstraiwając imię naszej gminy: 7-mio krotnie zajmował I miejsce w województwie, w Rzeszowie, 3-y krotnie w eliminacjach międzywojewódzkich także zdobył I miejsce.

Inne ważne osiągnięcia: 1983r. - II miejsce w eliminacjach krajowych w Warszawie, 1985r. - zdobycie pucharu 40-to lecia PRL w Finale Ogólnopolskich Przeglądów Chórów Amatorskich w Krakowie, uczestnictwo w IX Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej w Katowicach, zdobycie „Brazowego Kamertonu” w Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów Szkolnych a'cappella w Częstochowie, 1986r. - IV lokata w Ogólnopolskim Konkursie Chórów Szkolnych a'cappella w Bydgoszczy, 1987r. - wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Chórów Szkolnych a'cappella w Kaliszu, 1989r. - udział w Ogólnopolskim Konkursie Chórów Szkolnych a'cappella w Bydgoszczy, 1991r. - II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Chórów Szkolnych a'cappella w Bydgoszczy.

Pan dyrektor Karpierz prowadził w tym samym czasie Zespół mandolinistów, reprezentując z nim nasz region na wielu konkursach i osiągając również wysokie lokaty.

W 1987r. Pan dyrygent powołał do życia kolejny chór - tym razem Chór Mieszany „Sokół”, działający przy GOK Fryszta. Ten wielopokoleniowy chór do dzisiejszego dnia uświetnia nasze imprezy środowiskowe. Bierze udział w koncertach w Rzeszowie, Krośnie, Jasle, Czudcu. W 1989r. gościł z koncertami we Lwowie i Mikołajewie na Ukrainie.

W I Festiwalu Pieśni Religijnej „CAN-TATE DEO” zdobył nagrodę Prezesa

ELMET-u w Rzeszowie. W 1998r. brał udział w Festiwalu Koled i Pastorałek w Jarosławiu, na którym otrzymał wyróżnienie.

Mgr Jan Karpierz był członkiem Zarządu Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Rzeszowie.

W naszym środowisku jest osoba znaną i cenioną. Praca z młodzieżą czy później z dorosłymi, dawała mu dużo satysfakcji. Swoją ogromną pasją i pełnym oddaniem zaraził wiele osób w naszej gminie - nie tylko chórzystów. W chwili obecnej chór prowadzi Jego uczennica.

Umiłowanie śpiewu i muzyki przez wielu mieszkańców naszej gminy to niewątpliwie zasługa Pana dyrektora mgr Jana Karpierza.

Janusz Konieczny

Senator RP w poprzedniej kadencji Senatu. Obecnie Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

Pan Konieczny pełni funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i prezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Przez kilka ostatnich lat bardzo wspiera działalność jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu naszej gminy.

Dzięki Jego osobistemu zaangażowaniu uzyskiwaliśmy wiele dotacji na zakup sprzętu pożarniczego i samochodów pożarniczych dla naszych OSP.

Mieczysław Niemiec

Jest mieszkańcem Strzyżowa, z wykształcenia i zawodu geodeta.

Obecnie jest Radnym Rady Miasta i Gminy Strzyżów.

Jego pasją jest sport i działalność społeczna.

Od kilku już lat bardzo mocno angażuje się w działalność sekcji tenisa stołowego w Gminnym Międzyszkolnym Klubie Sportowym „Strzelec” Fryszta.

To dzięki pracy i zaangażowaniu Pana Mieczysława Niemca sekcja tenisa stołowego we Fryszta powróciła do świetności.

W bieżącym roku drużyna męska wywalczyła awans do II ligi. Zawodnicy uzyskują indywidualnie coraz lepsze wyniki na arenie województwa i Polski.

Młodzi Niemcy z rewizytą u naszych gimnazjalistów

11.05.07. dobiegła końca 5-ta edycja polsko-niemieckiej wymiany szkół partnerskich Gimnazjum Publiczne nr 1 we Frysztaku – Realschule Bad Iburg w Dolnej Saksonii.

W sobotni poranek grupa naszych gimnazjalistów żegnała swoich znajomych, którzy po tygodniowym pobycie we Frysztaku odjeżdżali do Krakowa, a później do Niemiec. Podczas pożegnania na nowym parkingu k. Urzędu Gminy znowu nie obyło się bez wzruszeń, łez, ostatnich pamiątkowych fotek. Nawiązane przyjaźnie będą kontynuowane, a ten tydzień spędzony w Polsce na długo pozostanie w pamięci młodzieży niemieckiej. Serdeczne przyjęcie w polskich rodzinach, pobyt w Krakowie, wspólne zajęcia w szkole, zwiedzanie bylego obozu zagłady w Oświęcimiu, ognisko w Odrzykoniu, oficjalna wizyta w Urzędzie Gminy, wycieczka do Rzeszowa, pływanie w nowym basenie Otylia w Strzyżowie – to główne punkty naszego programu. Po raz kolejny otrzymaliśmy wsparcie finansowe od Gminnej Komisji do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, za co bardzo dziękujemy. Całe przedsięwzięcie było możliwe dzięki PNWM w Warszawie (Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży), która pokryła większość kosztów naszego programu.

Nasi gimnazjaliści są bardzo zadowoleni z pobytu w Niemczech i nawiązania nowych znajomości z rówieśnikami z kraju naszych zachodnich sąsiadów.

Uczennica klasy II d – Dominika Guzy: „Zastanawiałam się, jak to będzie, kiedy będę gościć w domu Niemców. Słyszałam, że wiele młodych ludzi sądzi, iż przyjeżdżają oni do Polski po to, aby zrobić tanie zakupy. Ale wcale tak nie było!. Ich zachowanie wobec nas Polaków było bardzo pozytywne. Interesowali się naszymi sprawami. Chwalili kuchnię. Podziwiali krajobrazy i zabytki. Dostrzegali różne osobliwości. Próbowali wypowiadać trudne polskie słowa i wyrażenia. W wymianę angażują się nie tylko jej uczestnicy, ale i całe rodzi-

ny. Wspólne posiłki, zabawy, rozmowy zbliżają do siebie Niemców i Polaków. Jest okazja, by poznać jak toczy się u na codzienne życie. A przecież o to chodzi. Udział w wymianie to dla mnie cenne doświadczenie i myślę, że dla moich koleżanek i kolegów z Niemiec również”.

Obie szkoły partnerskie- nasze gimnazjum i szkoła w Niemczech pragną kontynuować znakomicie prosperującą współpracę, co mamy nadzieję nadal spotykać się będzie z aprobatą władz lokalnych i społeczności naszej gminy.

Magdalena Michalczyk

Furmańska niedziela w DPS

Niedziela 17.06.2007 na długo utkwi w pamięci pensjonariuszom Domu Pomocy Społecznej w Gliniku Dolnym. W tym dniu grupa furmanów w składzie: Sokołowski Władysław, Dunaj Bogdan, Sokołowski Tadeusz, Bryda Zdzisław, Salamon Roman, Orzechowski Janusz, Syrek Paweł, Motyka Kazimierz, Szywał Dariusz, Koralewski Henryk, zorganizowała przejażdżkę bryczkami, wasażkami dla mieszkańców DPS. Przejazd odbył się przez Glinik Dolny, a zakończył się na granicach przysiółku Glinika Średniego. Przejazdowi towarzyszyła muzyka i śpiew. Trasę przejazdu umiłała muzyka ludowa w wykonaniu następujących muzykantów: Józef Śliwa, Kazimierz Winiarski, Kazimierz Pająk, Wiesław Jedziniak, Tadeusz Zięba. Przejazd trwał dwie godziny. Po powrocie do DPS na polanie przy ognisku i muzyce odbyła się zabawa. Na zakończenie p. dyrektor DPS podziękowała furmanom, muzykantom i strażakom z Glinika Dolnego za zaangażowanie się w zorganizowanie przejazdu dla mieszkańców DPS. W imieniu grupy korowodowej Tadeusz Zięba podziękował za serdeczne przyjęcie i smaczny poczęstunek. Przejazd przez Gliniki był dużą atrakcją dla starszych mieszkańców którzy spoglądając na furmanki wspominali swoje młodzieńcze lata.

G.E.

Koncert w Gogołowie

Wakacje są czasem odpoczynku, rozmaitego relaksu. Jest jednak wiele osób nie mających konkretnych zajęć, czują oni swoistego rodzaju nudę. Zdarzają się pewne przedsięwzięcia mogące dać chwilę zastanowienia się nad sobą, swym życiem, a równocześnie odrobinę zabawy.

W parafii Gogołów w kościele pod wezwaniem św. Katarzyny z inicjatywy księdza Ryszarda Sowy – tutejszego katechety, odbył się koncert tutejszych artystów amatorów. Artyści dali występ 24 czerwca rozpoczynając słowem i śpiewem tegoroczne wakacje. Został ułożony specjalny montaż słowno – muzyczny dotyczący spraw doczesnych i wiecznych, mówiący o Jezusie jako wyznaczniku naszego życia. Były pieśni i piosenki sławiące przyrodę, miłość, piękno wokół nas, jedność wszystkich zgromadzonych, wiele tekstów było przeznaczonych dla dzieci, lecz do śpiewu podrywały obecnych na tej imprezie. Całość prowadził Krzysztof Winiarski umiejętnie wprowadzając zasłuchanych w teksty kolejnych wykonywanych utworów. W trakcie koncertu zostały odczytane wiersze napisane przez Justynę Dziok – absolwentkę Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Hucie Gogołowskiej; traktowały one o Eucharystii, rodzicach i znaku krzyża. Podczas śpiewania wystąpili uczniowie szkół z terenu parafii: Patrycja Winiarska, Paulina Iskra i Agata Gruszczyńska, Justyna i Maria Dziok oraz Mateusz Dziok. Występy wzbudziły wśród obecnych duży aplauz.

Wykonywane były piosenki i melodie tak zwane biesiadne, które były śpiewane łącznie z solistkami – były one odpowiednio dobrane i wraz z piosenkami części pierwszej stanowiły integralną całość. Na zakończenie głos zabrał proboszcz parafii ks. Prałat Emil Midura – dziekan Dekanatu Brzostek. Podziękował wszystkim przygotowującym te dwie imprezy, wyrażał wdzięczność za liczne godziny poświęcone próbom i za przybycie licznym słuchaczom.

W trakcie koncertu wystąpiła solistka Teresa Winiarska, śpiewał także Bog-

dan Giera. Towarzyszyła im orkiestra w składzie: organki – Witold Panocha, saksofon Kazimierz Jantón – gogołowski organista i dyrygent tutejszego chóru, perkusja ks. Ryszard Sowa – katecheta, gitary Bogdan Giera i Rafał Sokolowski oraz akordeon – Władysław Nawracaj. Wykonawcom towarzyszyły dzieci wykonując piosenki, a do niektórych utworów własne układy choreograficzne.

Pogoda dopisała. Zgromadzona na koncercie publiczność miała możliwość wspólnej zabawy, chwili zastanowienia i rozmów ze znajomymi, z którymi tak trudno jest się spotkać na co dzień, bo zawsze brak czasu.

Refleksje spisał konferansjer-parafianin Krzysztof Winiarski.

Ekologiczne podsumowania

Kończy się rok szkolny, w którym odbywało się wiele konkursów w rozmaitych kategoriach i o różnorodnej tematyce. Wśród nich nie zabrakło tych podejmujących tematykę ochrony środowiska i spraw ekologicznych.

6 czerwca br. Związek Komunalny „Wisłok” z racji Światowego Dnia Ochrony Środowiska zorganizował na rzeszowskich bulwarach Jarmark Ekologiczny „S.O.S. dla Ziemi”. Wzięło w nim udział wielu młodych ekologów ze wszystkich typów szkół mieszczących się na terenie działania Związku. W trakcie 2-godzinnej imprezy zostały rozstrzygnięte konkursy: Lowca Baterii, Bajka o trującym oleju odpadowym i Program Ekozespołów.

Całość imprezy była uświetniana występami zespołów uczniowskich, które prezentowały tematykę ekologiczną w różnej formie – wiersze, piosenki, taniec czy pantomima. Dodatkowo w cieniu, gdyż słońce dopiekało, odbywały się konkursy o tematyce ekologicznej w szerokim tego słowa rozumieniu. W międzyczasie na scenie dokonywało się losowanie nagród wśród tych, którzy przywieźli ze sobą zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny – upominki były bardzo miłym zaskoczeniem dla wylosowanych osób, pomimo że należało odpo-

wiedzieć jeszcze na pytanie o tematyce ekologicznej. Przed godziną 12 na scenie pojawili się przedstawiciele władz: województwa podkarpackiego zarówno ze strony rządowej, jak i samorządowej, miasta Rzeszowa, kuratorium oświaty; znaleźli się reprezentanci uczelni Rzeszowa, firm dbających o czystość naszego otoczenia. Punktualnie w południe uczestnicy przy pomocy zegarków różnego typu wysłali ku wszystkim przedstawicielom naszej zielonej planety apel o poszanowanie jej zasobów i przestrzegli przed degradacją środowiska nawołując do rozwoju zrównoważonego.

W spotkaniu nad Wisłokiem mogli uczestniczyć, dzięki wsparciu Jana Ziarnika - Wójta naszej gminy i Genowefy Tęcza – gminnego koordynatora edukacji ekologicznej, uczniowie z czterech szkół biorących udział w konkursie „Lowca Baterii” - towarzyszyli im opiekunowie.

Pani Zosia Zielińska reprezentowała Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy we Frysztaku, który zdobył nagrodę w dziedzinie Mega Lowca Baterii. Dzieciakami z Gogołowa opiekowała się pani Danusia Mosoń, a nad uczniami z Huty Gogołowskiej i Stępiny pieczę sprawował Krzysiek Winiarski (pani Alina Szydło ze Stępiny musiała zostać w szkole); łącznie w Jarmarku udział wzięło 19 osób. Brały one udział

w konkursach opisanych powyżej przywożąc nagrody: Monika Fendryk (Stępina) – MP3, Patrycja Czech (Stępina) – hulajnogę, Jarek (SOSW) – plecak, Krzysztof Winiarski (Huta Gogołowska) – 2-osobowy namiot. Wszyscy byli zadowoleni. Ponadto każdy zbierający baterie dowiedział się, że otrzyma przy końcu roku szkolnego nagrody ufundowane przez Wójta Gminy Frysztak. Stwierdzili, że warto było myśzkować i zbierać baterie przez cały rok.

Korzystając chciałbym podziękować wszystkim, którzy byli mi życzliwi w trakcie prowadzonych akcji ekologicznych. Sprawy ekologii są mi bardzo bliskie, treści przekazywałem podczas zajęć z przyrody i na lekcjach wychowawczych – uczniowie pod moim kierunkiem angażowali się w wiele imprez ekologicznych. W związku z reorganizacją SP IM. Jana Pawła II w Hucie Gogołowskiej nie będzie mi dane uczyć przyrody, postaram się o krzewienie spraw ekologicznych na lekcjach geografii i wos-u. Wszystkim dziękuję, a szczególne podziękowanie ślę pod adresem pani Genowefy Tęcza, która dawała impuls do wielu inspiracji na polu działalności proekologicznej.

*Krzysiek Winiarski
-nauczyciel, chyba ekolog*

Na zdjęciu - najaktywniejsi ekologodzy gminy Frysztak podczas Jarmarku.



POŻEGNANIE SZKOŁY

*Ile razem dróg przebytych?
Ile ścieżek przedeptanych?
Ile w trudzie nieustannym
Wspólnych żmartwień, wspólnych dążeń?
Chciałbym wszystkie
takie chwile ocalić od zapomnienia*

Czerwiec jest miesiącem kończącym zajęcia szkolne. Uczniowie żegnają szkolne mury, rozpoczynają zasłużony wypoczynek. Pożegnanie zajęć lekcyjnych w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Hucie Gogołowskiej miało szczególny charakter. Rada Gminy Frysztak zdecydowała o reorganizacji tułejszej szkoły i obniżyła jej stopień organizacyjny do klas 0 – III. Będzie jako szkoła filialna częścią Zespołu Szkół w Stępinie.

W trakcie zakończenia Szkołę żegnali uczniowie klas III – VI, którzy od września będą dowożeni na zajęcia do Stępiny oraz nauczyciele na czele z panią dyrektorką Jolantą Dybaś. Pani Dybaś wspominała lata swej pracy – 20 w zmieniającym się często gronie nauczycielskim, które ostatnimi laty było powiązane z tą placówką kilkoma godzinami zajęć. Pomimo tego zawsze czynili dla tej placówki i jej uczniów wszystko, aby wychować ich na dobrych obywateli Polski, wszczepiali im zasady życia społecznego, uczuli na krzywdę innych i szacunek do każdego człowieka i żywej istoty, otaczającej przyrody. Słowa wywołały refleksję, a do oczu napłynęły łzy, w sercach zagościł smutek, że już w takim komplecie nie spotkamy się. Musimy się do tego przyzwyczaić, a w nowych miejscach pracy tak samo wykonywać swą misję i powołanie.

Wiersze, kwiaty słowa podziękowań ze strony uczniów i rodziców zakończyły tę część uroczystości. Po niej udaliśmy się do tułejszej kaplicy na Mszę Świętą sprawowaną przez ks. dziekana Emila Midurę, który przez 17 lat nauczał w szkole religii. Podsumował lata szkolnej pracy i dodał otuchy uczestnikom mszy przypominając, że czas wakacji to inny sposób uczestniczenia w ogólnym życiu. Po mszy odbyło się spotkanie w Szkole grona nauczycielskiego z Radą Rodziców – były wspomnienia, rozmowy o planach każdego z nauczycieli. Czas szybko upłynął i trzeba było podążyć do rodzinnych domów.

Przy tej okazji nasuwają się refleksje czym była Szkoła dla Huty Gogołowskiej – wsi istniejącej od połowy XV wieku. Była oazą zdobywania wiadomości, umiejętności, wielu uroczystości, kształtowania ducha i ciała. Początki szkolnictwa to lata 20-te XX wieku. Wówczas wybudowano budynek szkolny (1926r) sumptem społeczności wiejskiej. Nauczała w niej najpierw jedna, potem dwie nauczycielki w systemie klas 3 i 4 klasowych. Zdolniejsi musieli kontynuować naukę w Gogoluwie lub Frysztaku. Działalność szkoły przerwała II wojna światowa. Po zakończeniu działań wojennych do zniszczonej miejscowości powrócili z wysiedlenia w rejon Strzyżowa mieszkańcy. Szkoła była raczej w całości – przygotowania i rozruch jej działalności w formie 6-klasowej przypadł w udziale Julianowi Fallowi ówczesnemu kierownikowi. Szkoła posiadała 2 sale lekcyjne i pomieszczenia mieszkalne dla nauczycieli. Ci,



Grono pedagogiczne Szkoły w Hucie Gogołowskiej.

którzy nauczali, mieszkali w domach prywatnych. Zmieniała się często kadra zdobywająca w huciejskiej szkole podstawy nauczycielskiego rzemiosła. Często zmianom ulegały władze. Po panu Fallu kierownikami byli: Czesława Armata, Stanisław Włodarczyk, Stanisław Charzewski, Władysław Mroczka, Edward Pele, Zofia Maślanka. Po stworzeniu szkół gminnych kierownikami byli Tadeusz Adasiewicz, Stanisława Zacharyga, Maria Nadymus (także dyrektor) i Władysław Kondziolka. Od 1981 roku szkoła posiadała ponownie 8 klas, dyrektorem został Władysław Kondziolka (do 1991r). Po odejściu na emeryturę funkcję tę sprawował kolejno Robert Dybaś, Krzysztof Winiarski, Krystyna Bernal i Jolanta Dybaś (od 1992r).

Mury szkolne opuściło kilkuset absolwentów, którzy rozwijali swoje zdolności w toku dalszej edukacji – mają różne zawody, mieszkają w kraju i poza granicami, lecz zawsze mile wspominają czas szkolnej nauki – nauczycieli i kolegów.

W mijającym roku szkolnym w naszej placówce pracowało kilkanaście osób. Spośród nauczycieli byli to: Jolanta Dybaś i Maria Pająk (nauczanie zintegrowane), Renata Grochowska (język polski i biblioteka), Lilianna Stefanik (język niemiecki), Magdalena Słowik (język angielski), Dorota Strzępek (plastyka i muzyka), Urszula Wójcik-Czech (technika i informatyka), Janusz Pileh (matematyka), Aleksander Biernikowicz (wychowanie fizyczne), ks. Emil Midura (religia) i Krzysztof Winiarski (historia i przyroda). Wskutek reorganizacji nauczyciele będą zmuszeni do podjęcia pracy w innych placówkach naszej gminy lub poza nią. Odchodzi także pani Pelagia Chylek – sprzątaczką (na emeryturę) i konserwator pan Ryszard Budnik (zmienia pracę).

W życiu bywają różne chwile – radosne i smutne. Opisana powyżej należy do tych drugich. Należy podkreślić dobro, jakie szkoła pozostawia w środowisku. Zatem wszystkim uczącym i obsługującym placówkę w Hucie Gogołowskiej tak żywym, jak i zmarłym należą się słowa ogromnej wdzięczności za pracę i wkład w wychowanie dzieci i młodzieży.

*Krzysztof Winiarski - były uczeń, obecnie nauczyciel
SP im. Jana Pawła II w Hucie Gogołowskiej*

“Plon niesiem, plon...”

15 sierpnia br. na stadionie we Frysztaku odbyło się Gminne Święto Plonów. Piękna pogoda, czas wakacji i urlopów oraz moc atrakcji sprawiły, że na stadionie były tłumy ludzi. Impreza ruszyła o godz. 16.00, kiedy w rytmach kapeli ludowej, na pięknie przystrojonych konnych wozach (aż 9 zaprzęgów, każdy po parze koni plus żrebaki, co w sumie daje ponad 20 koni) wjechały korowody wieńcowe z Gogolowa. Imponujący widok, szczególnie, że konny zaprzęg to już rzadkość. Obchody rozpoczął Wójt Gminy Frysztak Jan Ziarnik. Przywitał oficjalnych gości i publiczność. Złożył życzenia wszystkim rolnikom. Następnie dokonano prezentacji wieńców i grup wieńcowych z gminy Frysztak. W tym roku „obecnych” było 13 wieńców – z Frysztaka(1), Kobyła(1), Lubli(2), Glinika Dolnego(1), Gogolowa(3), Glinika Górnego(2), Twierdzy(2), Pułanek(1). Z koncertem wystąpiły – Strażacka Orkiestra Dęta, Kapela Ludowa z Lubli i Kapela z Gogolowa. Duże zainteresowanie wzbudził występ tancerzy ze Szkoły Tańca „AKSEL” z Rzeszowa. Można było zobaczyć taneczne standardy w profesjonalnym wykonaniu. Następnie przyszła pora na gwiazdę wieczoru, która w tym roku była Agata Werner, piosenkarka z nurtu disko-polo. Skoczne rytmy skutecznie rozgrzały liczną widownię. Emocje podnosiła loteria fantowa, z której losy rozeszły się w błyskawicznym tempie. Niektórzy szczęśliwcy wzbogacili się o pół tony węgla. Doskonałych wypieków, ciastek, proziaków, miodu, soczków, kompotów i innych przysmaków z naszej gminy można było posmakować na stoiskach przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich i Gospodarstwa Agroturystyczne. Całość zakończył festyn ludowy. Impreza pod każdym względem udana i tylko czekać na kolejną za rok.

empe.



Głos z nad Wisłoka

GAZETA PARAFII POD WEZW. NARODZENIA N.M.P. WE FRYSZTAKU

Czy zdarzyło ci się któregoś dnia lata, że znalazłeś się o bardzo wczesnej przedrannej godzinie pośrodku mostu nad Wisłokiem? Pewno nie, bo jeżeli nie jesteś ani wędkarzem, ani grzybiarzem, to o tej porze dosypiasz jeszcze krótką letnią noc. A zatem żałuj, bo omija cię przygoda z krainy czarów powitanie wschodzącego słońca i narodziny dnia.

Dlaczego w tej przygodzie jest Wisłok i kobylski most? Odpowiedź wydaje się prosta. Widokówki z Fryształu ukazują nasze malownicze krajobrazy zwykle z góry. Z doliny Wisłoka inne jest spojrzenie na świat, inna perspektywa. Znajdujesz się tu jakby na dnie obrzynie misy objętej pasmami wzgórz i pękniętej przez rzekę. Tu jesteś najbliżej przyrody. Ona cię przyjmuje w siebie jako cząstkę tej samej materii co drzewa, nadbrzeżna wiklina, trawy i struga żywej wody. Całą swą duchową naturą i zmysłami dotykasz jej, czujesz jej pulsowanie. Twoje doznania są intensywne, bo jest to osobliwa

wiele dla ciebie znaczą. Przywołują wspomnienia, a także inne myśli, ale o tym po kolei.

Gdy się zejdziesz niżej, pod most, można odczytać wrytą na pierwszym filarze datę - 1933 rok. Te filary, mocno osadzone w gruncie i masywne, oparły się zdetonowaniu mostu przez Niemców w lipcu 1944r. Zanim on



"O tym, że - dumać na..." kobylskim moście.

pora dnia, kiedy nadchodzący brzask zmagają się z mrokami nocy. Tylko wtedy można usłyszeć ciszę w lekkim szeleście drzew i ściszym szepcie wody. Czujesz, jak oddechy parnej nocy mieszają się z chłodem poranka, jak mgła dotyka wilgocią twojej twarzy, jak pachnie i smakuje woda.

Kiedy w szuwarach odezwą się pierwsze ranne ptaszki, to sygnał, że nadchodzi świt. Wnet spoza zielonej ściany wschodu wystrzela promienie, a za nimi zacznie wylaniać się ognisty krąg. Gdy wybuchnie cały i porazi cię blaskiem, chcesz odruchem pierwotnego człowieka pokłonić się świetlistemu bóstwu, ale równocześnie pojawią się w umyśle biblijne słowa: „Na początku Bóg stworzył...”. Przeniknie cię wtedy niezgłębiona tajemnica Wszechmocnego, który, jak na początku, tak nieustannie stwarza i w odwiecznym rytmie natury oddziela światło od ciemności, by na naszej planecie trwało życie, a jej mieszkańcy cieszyli się każdym nowym dniem. Świt budzi wszystkie ptaki, które nad Wisłokiem mają swoje siedlisko. Dołączają swoje głosy do tych ranniejszych i teraz już zgodny ptaszęcy chór śpiewa na chwałę Stwórcy, a ludziom na dobry, radosny dzień.

Po ptakach obudzą się ludzie. Kiedy po moście zaczęją sunąć samochody głuchym poszumem opon na zdartej, drewnianej nawierzchni i pojawią się piesi, musisz stąd spieszenie umykać. Na moście staje się zbyt tłoczno dla twoich dumań i kłopotliwie od ciekawych spojrzeń i pytań o cel tak wczesnej przechadzki. Odchodzisz, ale powracasz, bo ten most i rzeka

powstał, była tu tylko chybota kładka i przyczółek przevoźnika, z którego usług korzystano okolicznościowo. Data umieszczona na filarze jest cennym dokumentem i poglądową lekcją historii dla dzisiejszego pokolenia. Kraj był zdewastowany przez zaborców i wojnę, wstrząsany kryzysami, ale w narodzie pozostał niewygasły patriotyzm i potencjał do budowania II Rzeczypospolitej. Z małych funduszy, ale wielkiej woli społecznego czynu powstał wtedy most solidny, o standardzie przewyższającym obecny, będący mizerną repliką tamtego. Wolelibyśmy mieć most na nasze czasy, żelbetonowy ale póki co, kochamy ten nasz drewniany za to, że taki staroświecki, przez to swojski.

Wisłok był zawsze obecny w życiu autorki tekstu, ale most i rzeka w tym rejonie wryły się w jej pamięć wydarzeniami frontowymi 1944r. Właśnie teraz jest pora na ich przypomnienie, bo to już 63 rocznica działań wojennych w naszym regionie. Zaczęło się w lipcu od wysadzenia mostu na Wisłoku. Niemcy byli wtedy w defensywie i zabezpieczali sobie tyły przed nacierającą armią radziecką. Przegrywali tę wojnę, więc ukazywali Polakom bardziej ludzkie oblicze. Powiadomili nas o planowanej akcji niszczenia obiektów kolejowych. Nasza rodzina znalazła schronienie przed wybuchami nad Wisłokiem w pobliżu mostu. Pół dnia leżeliśmy przywarci do ziemi na wąskim pasie plaży, osłonięci wzniesieniem terenu. Niemcy zburzyli budynki stacji kolejowej i pompy, potrząskali tory. Do rzeczki spadła też płyta mostu kolejowego. W powietrze po-

leciały odłamy murów, żelastwo, kawały szyn, płyty blachy. Pozostał krajobraz jak po bitwie, ale niestety, bitwa i wszystko, co najgorsze, miało dopiero nastąpić.

Wojna zaczęła się od strony Wisłoka 1 sierpnia. Jest to także historyczna, ważna data wybuchu Powstania Warszawskiego. Liczyliśmy na szybkie zakończenie wojny, aleśmy się pomylili. Front zatrzymał się na długie miesiące na linii biegnącej przez całą Polskę od północy po jej południowy krańiec. Tego pamiętnego dnia, a był to piątek, przeprawił się konno przez Wisłok rosyjski zwiadowca. Przegalopował koło naszego domu i zatrzymał się przy domu sąsiadki. Przez otwarte okno wyjrzała jej lokatorka, repatriantka ze Lwowa. Żołnierz zagadnął ją. Ponieważ znała jego język, wskazała ręką na ukryte w gąszczu pozycje niemieckie na frysztackim wzgórzu. Natychmiast zaterkotał niemiecki karabin maszynowy, posyłając kule za uciekającym jeźdźcem.

Tak się zaczęło. Przez dwa dni trwała nieustanna kanonada, skierowana ku Wisłokowi. Pociski z ciężkiej broni padały gęsto w pobliżu naszego domu. Ukryci w ziemnej piwnicy czekaliśmy, kiedy ceglane sklepienie wraz z ziemią zwali się nam na głowy i pogrzebie nas we wspólnej mogile. Dzięki Bogu byliśmy jeszcze wszyscy żywi, gdy trzeciego dnia okryci opatrnościową gęstą mgłą opuściliśmy nasz schron i udaliśmy się do krewnych na Łysej Górze. Tymczasem Niemcy cofnęli się nieco, a ich pozycje zajęli Sowieci. Bitwa rozgorzała na całym obszarze naszej ziemi. Nie było już dla nas wszystkich schronienia. Była tylko próba przetrwania, ale wymagała ona ofiar w ludziach. Dramat wojny dotknął także naszą rodzinę. Od odłamków tego samego pocisku zginął brat mojej mamy, a ojciec został ranny. Sowieci zmuszali ludność cywilną do ewakuacji „za rieczku”. Ponieważ nie był to rozkaz kategoryczny, ludzie ociągali się aż do sytuacji, kiedy stało się to koniecznością. Rannego ojca umieściliśmy poza bezpośrednią strefą rażenia u życzliwych gospodarzy w Kobyłu. Mnie, jako najstarszej z rodzeństwa, przypadła rola łączniczki między domem a Kobyłą. W czasie tej wojny nauczyłam się, jak się zachowywać w zagrożeniu życia - jak czaić się, przekradać i padać na ziemię na świst kuli. Wiele razy musiałam dokądś chodzić pod gradem kul, ale tylko jedna wyprawa za Wisłok pozostała mi na zawsze w pamięci. Poszłam wtedy z młodszym bratem i jego musiałam chronić. Wracaliśmy już od tatusia, gdy na drodze wiodącej z góry nad dworem minął nas żołnierz na koniu. Wypatrzyli go Niemcy, którzy strzelali do wszystkiego, co się ruszało i posłali nam serię z karabinu. Uciekaliśmy, a kule towarzyszyły nam, szeleszcząc po liściach. Gdy dopadliśmy dworu, rosyjscy żołnierze przytrzymali nas aż do zmroku. Wtedy mogliśmy ruszyć dalej. Wisłok przebyliśmy, skacząc po betonowych głazach ze zwałonego mostu.

Do historii zaliczyć należy także przeprowianie się przez rzekę wysiedleńców z Frysztaka. Miasto bowiem opustoszało. Przestał funkcjonować kościół. Ludzie pozbawieni nadziei pogrzęźali się w rozpacz. Wiedział, czego najbardziej potrzebują umęczeni ludzie, młody wówczas wikary ks. Sondej. Wziął na siebie trudny obowiązek. Pokonując trudności, pa-

trole i zakazy, z przepustką lub bez, chodził codziennie przez most, wybudowany naprędce do swoich parafian za rzekę z kapłańską posługą. Jego czyny, godne najwyższego uznania, zostały docenione dopiero kilka lat temu przez władze gminy. Wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Frysztaka, sędziwy już teraz rzeszowski infułat, ks. Sondej, celebrował uroczystą, rocznicową Mszę Św. 30 czerwca 2001 r., w czasie trwania Dni Frysztaka, w dworskim parku p. Anny Liszcz.

To bardzo ważne dla naszej tradycji narodowej i chrześcijańskiej, aby takie postaci jak ks. Sondej i takie fakty jak Msza Św. Połowa pod wiekową lipą, zostały utrwalone, jeżeli już nie w podręcznikach historii, to w ludzkiej pamięci i w przekazach ustnych. Wielka jest bowiem karta historii Ziemi Frysztańskiej z mostem na Wisłoku w tle.

Wi-ka

UŚMIECH PROBOSZCZA

Drzewa genealogiczne

Na prywatnym uniwersytecie spotyka się dwóch studentów. Jeden pochodzi ze szlacheckiej rodziny, drugi jest stypendystą. „Korzenie mojej rodziny sięgają aż do Fryderyka Barbarossy” - chwali się jeden. Na to drugi odpowiada: „A nasze dokumenty zaginęły podczas potopu”.

Wykształcenie

Syn pyta ojca: „Tato możesz mi powiedzieć, kim był Hamlet?”. - „Oczywiście mój synu, ale musisz się czegoś nauczyć, dlatego przynieś sobie Biblię i sam sprawdź!”.

Przesąd

Pewien bardzo przesądny mężczyzna miał taki zwyczaj, że codziennie rano otwierał Biblię na chybił trafił i słowa, które przeczytał, obierał sobie na motto na nadchodzący dzień. W piątek trzynastego otworzył Biblię na fragmencie Mt 27,5: „Wtedy Judasz /.../ poszedł i powiesił się”.

Z mieszanymi uczuciami otworzył więc Biblię, na innym miejscu i zbladł, kiedy przeczytał u Św. Łukasza 10,37: „Idź, i ty czyn podobnie!”. Drżącymi rękami spróbował więc po raz trzeci, a przed jego oczami ukazał się tekst z Ewangelii Św. Jana 13, 27: „Co chcesz czynić, czyń prędzej!”.

Od tego czasu mężczyzna nie wierzył już w przepowiednie.

Kazanie o kłamstwie

Pewien kaznodzieja zaczyna swoje kazanie od słów „Moi drodzy parafianie, jako przygotowanie do dzisiejszego kazania prosilem was, byście przeczytali w domu 17 rozdział Ewangelii Św. Marka. Kto odrobił to drobne zadanie?”. Wszyscy słuchacze podnieśli ręce do góry.

„No widzicie, jak bardzo potrzebne jest wam kazanie o kłamstwie” - kontynuował duchowny - „Ewangelia Św. Marka ma bowiem tylko 16 rozdziałów”.

Prehistoria biblijna.

Tradycyjne opowieści wiary, ich symbolika i przesłanie.

Księga rodzaju - Genesis - to pierwsza z ksiąg Starego Przymierza i pierwszy człon Pięcioksięgi, zwanego po przetłumaczeniu z języka hebrajskiego na grecki Pentateuch, czyli „pięć zwojów”. W oryginalnej Biblii hebrajskiej i całych dziejach judaizmu zwoje te są znane pod nazwą Tora. Termin hebrajski oznacza „nauczanie” czy „pouczenie” i dostarcza klucza do zrozumienia ich prawdziwego znaczenia, gdyż księgi te wyrażają pogląd na świat, na którym opiera się wiara Biblii. Podejmują one fundamentalne kwestie takie jak istota bóstwa, natura ludzi, związek między Bogiem, ludźmi i światem przyrody. Zawierają również tradycyjne legendy, jakie opowiadali sobie Hebrajczycy, by zrozumieć własne dziedzictwo i swoje miejsce w Bożym planie dla rodzaju ludzkiego.

Księga Rodzaju otwiera całe Pismo Św. Można by ją też nazwać Księgą Początków zgodnie z jej hebrajskim tytułem „Bereszit”, który jest jednocześnie rozpoczynającym ją słowem „na początku”. Hebrajski tytuł wydaje się najodpowiedniejszym dla tej księgi, ponieważ wszystkie jej rozdziały od 1 do 50 - poświęcone są początkom. Pierwsze 11 rozdziałów, do których bibliści stosują dwa wymienne tytuły - Prehistoria biblijna i Prolog - mówią o początkach wszechświata i rodzaju ludzkiego, a następne pod nazwą Patriarchowie kreślą portrety wybitnych mężów, protoplastów rodu, który dał początek narodowi izraelskiemu, wybranemu przez Boga do zrealizowania Jego planu odkupienia skażonego przez grzech rodzaju ludzkiego.

W tym pierwszym spotkaniu z tekstem Biblii zajmiemy się prehistorią biblijną. Klucz do dziejów ludzkości - tak można by też w przenośni zatytułować jedenaście pierwszych rozdziałów. Rozdziały 1-2 /jest to tekst, w którym w oczywisty sposób widać wpływ starożytnych mitów Bliskiego Wschodu, a dotyczy to, przede wszystkim stworzenia/ odpowiadają na kilka podstawowych pytań, jakie stawia sobie każdy człowiek co do początków świata, sensu ludzkiego życia oraz zranienia przez grzech. Rozdział 3 /stworzenie Adama i Ewy/ odpowiada na pytania związane z tak cudownym i jednocześnie tak delikatnym charakterem związków między mężczyzną a kobietą, naznaczonych zarówno przez przyciąganie się, jak i przez konflikt. Ten podejmuje również pytania związane z cierpieniem, które towarzyszy codziennej pracy oraz narodzinom nowego życia. Rozdział 4 przynosi historię o Kainie i Abla i stara się sięgać do początków międzyludzkiej nienawiści. Rozdziały 5-10 skupiają się wokół Noego, który jest jedynym sprawiedliwym na świecie, i tylko on jeden zostaje ocalony przed wodami potopu. Potop zalewa całą ziemię, gubiąc w ten sposób ludzkość, która zbuntowała się przeciw Stwór-

cy. Popelnionym przez siebie złem człowiek może dać początek procesowi dokładnie odwrotnemu w stosunku do stworzenia: tak oto ziemia, którą Bóg uczynił zdolną do zamieszkania i urodzajną powierzają ją człowiekowi, staje się na nowo bezładem i pustkowiem. Wykaz ludów z rozdziału 10 wyprowadza całą znaną redaktorowi tego tekstu ludzkość od trzech synów Noego: Sema, Chama i Jafeta. Z kolei epizod z wieżą

Babel w rozdziale 11 odzwierciedla historyczny moment powstawania potęg, które przestają się liczyć z Bogiem, popadając w wewnętrzną niezgodę, której obrazem jest pomieszanie języków wśród budowniczych wieży konkurującej swą wysokością z niebem.

Stosowana przez większość egzegetów nazwa „Prehistoria” wskazuje na źródło i materiał, z którego korzystał autor. Autorów mogło być z resztą wielu bo w Księdze Rodzaju dają się wyróżnić tradycje literackie z różnych środowisk i epok. W jedną całość zostały one zebrane prawdopodobnie w IV w. przed Chr. Chociaż więc ta księga znajduje się na wstępie Kanonu ksiąg biblijnych, to jednak nie jest chronologicznie księgą najwcześniej zredagowaną. Nazwę 11 pierwszych rozdziałów księgi kojarzymy z tym, co zwykle tworzy zanurzony w mrokach bardzo odległej przeszłości obraz świata tzn. z mitem, legendą, podaniem, baśnią. Czy możemy mieć zaufanie do wytworów ludowej wyobraźni i do ustnej formy ich przekazu? Chociaż wydają się mało wiarygodne, wiemy skądinąd, że zawarta jest w nich wielka zbiorowa mądrość ludowa oraz uświęcona tradycja, również zbiorowa, wierna i trwała pamięć.

Do tego, co tu powiedziano o wartościach tradycji ustnej, dodać należy prawdę nadrzędną, że całe Pismo Święte jest przez Boga natchnione. Każda księga biblijna jest cała od Boga i cała jest Słowem Boga, a jednak równocześnie cała jest od ludzkiego autora i nie ma w niej ani jednego zdania, ani jednej myśli, o których powiedzieć by można, że nie pochodzą od ziemskiego autora, lecz jedynie od Boga. Dlatego właśnie cechy osobowości człowieka-autora dochodzą do głosu przy tworzeniu księgi. Musimy brać pod uwagę ludzki wkład w Pismo Święte, bo tylko w ten sposób można uniknąć rozczarowań przy otwieraniu Biblii.

Księgi biblijne, jako księgi ludzkie, odzwierciedlają wiedzę, obraz świata i sposób przeżywania ludzi, którzy je pisali, i ludzi, dla których były pisane. Bóg nie wyrwał autorów biblijnych z ich uwarunkowań historycznych. Są oni osadzeni w starożytnym obrazie świata i przyjmują go bezkrytycznie. Nie mają pojęcia o nowoczesnych zdobyciach wiedzy.

Autor prehistorii biblijnej nie mógł oprzeć się na dokładnych ustaleniach wieku wszechświata i ziemi, wieku życia na ziemi ani na wykopaliskach szkieletów wczesnych form ludzkich, ani na szczątkach najstarszych kultur i ich pomników pisanych. Tego wszystkiego wtedy jeszcze nie było. Rozmyślając nad początkami ludzkości i jej historią aż do okresów bardziej znanych /Abrahama/, miał do dyspozycji tylko przekazane tradycją opowieści o charakterze częściowo sago-

wym, częściowo mitologicznym. Część tych opowieści opierała się na rzeczywistych wydarzeniach historycznych, np. opowieść o potopie, potwierdzona przez powodzie, które miały miejsce w Mezopotamii i których ślady potwierdziły wykopaliska. Także bratobójstwo Kaina musiało być zdarzeniem, które nastąpiło kiedyś rzeczywiście. Opowiadania o tych faktach były już jednak w przekazach ustnych rozbudowane i tym samym zyskały całkiem nowy wymiar. Stało się to prototypem pewnej ludzkiej sytuacji, a potop nabrał perspektyw kosmicznych i urósł do roli symbolu. Z dostępnego wówczas materiału autor brał to, co posłużyło mu do stworzenia własnej wersji prehistorii.

Autorowi opowieści biblijnych nie chodziło tak bardzo o fakty i o wydarzenia, ale o przekazanie w symbolicznych obrazach prawd teologicznych i moralnych. Oto jak można je najzwięźlejšć streścić. Na początku dziejów stoi grzech, który przyniósł na świat cierpienie i śmierć. Z biegiem czasu grzech się rozplenia, ale zarazem rośnie miłosierdzie Boga, które zdąża ku temu, aby poprzez patriarchów, a potem naród izraelski dać światu początek historii zbawienia. Takie przesłanie jest zawarte w jedenastu rozdziałach prehistorii biblijnej.

Wyjaśniliśmy sobie, dlaczego II pierwszych rozdziałów zwykło się nazywać prehistorią biblijną. Jest jeszcze inny tytuł - Prolog. Jak wiadomo, tak nazywa się wstęp, wprowadzenie, zapowiedź, co stanowi ważny element utworu. Używając tej nazwy, musimy spojrzeć na tę samą treść z innej nieco perspektywy - na ważkość słów, którymi biblijny redaktor usiłował przekazać natchnienie Boże. Pomoże nam w tym wspomniany już poprzednio autor szkiców „Genesis”, Tadeusz Zychewicz. Mówi on o tym, że kiedy się czyta wersety biblijnych opowieści, dwie sprawy stają się zupełnie oczywiste. Pierwszą jest zupełnie dotykająca, przejmująca męka słów, które pragną wyrazić niewyrażalne, opisać to, co opisowi poddaje się z najwyższym tylko oporem. Drugą zaś sprawą oczywistą staje się wielkość tego tekstu, dziwna wielkość, bo wyrosła z tamtej właśnie ubogiej męki słów. Są to „słowa umęczone”. Spróbujmy zobaczyć to na kilku wybranych przykładach.

Oto pierwsze zdanie Pisma: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” Nieznany hebrajski autor zapisu nie ma na myśli żadnego określonego obrazu fizycznego. Mówiąc „niebo i ziemia” ma na myśli wszechświat, jakimkolwiek on jest. Interesuje go dokładnie i precyzyjnie to właśnie, co powiedział: że Bóg stworzył wszechświat. Interesuje go pewna rzeczywistość religijna: że wszechświat jest dziełem Bożym. Ta sprawa wydaje się ważna i warta utrwalenia: Biblia nie zamierza objawiać niczego co objawienia nie potrzebuje. W szczególności zaś - w tym przypadku - nie wymaga objawienia przyrodniczy czy kosmogoniczny obraz wszechświata, gdyż wykrycie możliwie prawdziwego obrazu budowy i organizacji świata materialnego jest jedną z funkcji właściwych rozumowi.

Autor szkicu uczynił punktem centralnym swoich rozważań hebrajskie słowo „bara” - „stworzył”. Analizując je

stwierdza, że to słowo zawiera wiele ważnych i subtelnych odcieni znaczeniowych, które bywają trudne do oddania w językach współczesnych, na ogół sztywniejszych, uboższych i mniej giętkich niż tamten język. Za słowem tym kryją się także mnogie asocjacje. „Bara” znaczy: uczynił coś, czego przedtem nie było; powołał do istnienia coś, co nie istniało; wywiódł z nicości; sprawił, że w miejsce nicości pojawiło się to co istnieje, czyli wszystko - wszechświat.

Ponadto warto wiedzieć, że określenie to zawiera również ideę nowości i nie zwykłości, a także czynności niezwiązanej z trudem. Ten zaś, który jest Stwórcą - siłą rzeczy, jako Sprawca stworzenia, jest poza rzeczami stworzonymi. W rzeczach stworzonych jest jedynie Jego stwórcze i utrzymujące w istnieniu „stan się”: myśl, zamysł, woła, nakaz i trwanie. Na koniec tego rozumowania należy powtórzyć za Zychewiczem: Niektóre biblijne słowa istotnie są jak dynamit: bo czy zastanawialiśmy się, że tego rodzaju ładunek może się potencjalnie mieścić w jednym, jedynym, małym słowie „Bara” - „stworzył”.

Z kolei poddamy analizie inne wersety o stworzeniu. „I rzekł: Uczynimy człowieka na obraz i na podobieństwo nasze /.../ I stworzył Bóg człowieka na obraz swój, na obraz Boży stworzył go, mężczyznę i niewiastę stworzył ich. I błogosławił im Bóg /.../” Jest także i drugi, nieco inny przekaz o stworzeniu człowieka: - „Utworzył tedy Bóg człowieka z mułu ziemi i tchnął w oblicze jego dech żywota: i stał się człowiek istotą żyjącą”. Tak mówiło tłumaczenie z Wulgaty. Tłumaczenie z oryginału mówi jeszcze dosadniej: padają słowa o „ulepieniu człowieka z prochu ziemi”.

Obraz Boga lepiącego człowieka z gliny własnymi rękami jak gamcarz, wydaje się żenujący i prymitywnie antropomorficzny. Po głębszym namyśle przyznać musimy, że biblijny pisarz nie był prymitywem. Ten jego obraz Boga, który lepi człowieka z prochu ziemi, jest obrazem genialnym. W pierwszym z biblijnych opisów stworzenia Bóg jest Stwórcą ponad wszelkie wyobrażenie wyniesionym. Na jedno Jego słowo wywiedziony zostaje z nicości chaos pramaterii, a potem z chaosu wszechświat. Wszelkie bogactwo stworzenia, różnorodność, mądrość i piękno ma swój początek i przyczynę w Jego zamysle; we wszelkim stworzeniu jest dotknięcie miłującego Stwórcy. O żadnym innym stworzeniu - tylko o człowieku - nie powiedziano tak wprost i aż tak twardo, że wyszedł z prochu i jest prochem. O żadnym innym nie powiedziano tak bardzo wielkich słów: że stworzony został na obraz i podobieństwo Boże. Nad jednym jedynym stworzeniem zawieszono ów obraz rąk Bożych lepiących z gliny, z proch ziemi zamierzony kształt. I nikt, tylko On, Stwórca - wie, jakie jest ostateczne przeznaczenie prochu. Jest jakieś odrębne miłowanie i czułość w tym obrazie śladów ręki Stwórcy na ciele człowieka, a także w jego umyśle i duchu stworzonych na obraz i podobieństwo Stwórcy.

W biblijnym obrazie człowiek jest węzłem przymierza: najdziwniejszą ziemi, wyniesioną wysoko ręką Pana. Poprzez ów proch, ziemię, glinę z biblijnej wizji człowiek jawi się rze-

czywistym bliźnim, bratem wszelkiego stworzenia i jak Św. Franciszek może wszelkiemu stworzeniu powiedzieć „siostrze”. „bracie” Wszystkiemu, co jest martwe i wszystkiemu, co żyje. Człowiek nosi w sobie kosmos natury. Ale równocześnie jest kimś stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Jest rękojmią bliskości pomiędzy Stwórcą i wszelkim stworzeniem. Wszystkie te trudne do pojęcia, a jeszcze trudniejsze do wypowiedzenia sprawy zostały zawarte w dwu przekazach biblijnych: stworzenia świata i człowieka. Wszelki świat wywołuje Bóg z nicości słowem „stań się” a człowieka kształtuje własnymi rękami i tchnie w niego swego ducha, jakby coś z własnego życia. Czyż można było te prawdy przekazać lepiej?

Opowieści biblijne są prologiem do całego Kanonu ksiąg, zarówno Starego jak i Nowego Testamentu. W biblijnej wizji grzech pierworodny burzy harmonię pomiędzy człowiekiem i Bogiem, burzy harmonię wewnętrzną samego człowieka, burzy harmonię świata, wprowadza zło na okrąg ziemi. Dramat pierwszych ludzi dotknie wszystkie zrodzone z nich pokolenia. Jednak już na początku Księgi Rodzaju pojawia się zapowiedź odkupienia. Są w niej wersety określone przez egzegetów jako „Protoewangelia”. Co to jest takiego? To słowa przekleństwa i zarazem wyroku, które wyrzekł Jahwe do węża-kusiciela. Bibliści sprzeczną się zawzięcie o poprawność przekładu, bo są to bardzo ważne słowa. Wulgata tłumaczyła tak: „I rzekł Pan Bóg do węża: /.../ Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą i między potomstwem twoim a potomstwem jej, ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej”. Zakwestionowano ścisłość tego tłumaczenia i dziś przyjmuje się, że ów werset winien brzmieć raczej tak „Nieprzyjaźń ustanawiam między tobą a niewiastą, między potomstwem twym a potomstwem jej, ona zetrze głowę twoją, a ty zranisz mu piętę”. Na czym polega różnica? W Wulgacie zwyciężca jest niewiasta, zaś w nowym tłumaczeniu potomstwo jej, czyli pewna zbiorowość ludzka.

Nie naszą sprawą jest rozstrzygać te spory. Wzmianka o tym miała na celu uprzytomnić czytelnikom, jak ważne jest w Piśmie Św. każde słowo i jak trudne jest tłumaczenie na języki nowożytnie prastarych tekstów Pisma. Tłumacze bowiem nie są już przez Boga natchnieni. Wymaga się zatem od nich uczoności i precyzji słowa. Niezależnie od sporów egzegetów w Protoewangelii odczytujemy zapowiedź Jezusa i niewątpliwie także pewne odniesienie do Maryi, Matki Jezusowej.

Księga Genesis jest bardzo ważną częścią Biblii. Jej symbolika ma swoje odpowiedniki w innych księgach. W ten sposób tworzy się zwarty ciąg myślowy, który prawi, że Nowy Testament jest niejako w Starym, a Stary znajduje wyjaśnienie w Nowym. Biblijny Adam nie idzie samotnie i bezkierunkowo w świat historii. Czekają nań w Ewangeliach Jezus, syn Adama, Syn Boży, który skutecznie oparł się kusicielowi i obalił śmierć. Tak samo Ewa zdaje się mieć pewien swój odpowiednik ideowy - nienazwaną imieniem kobietę o której mówi Apokalipsa: „Niewiasta obleczone w słońce i księżyc u jej stóp, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu”. Owa

brzemienna kobieta Apokalipsy walczy z szatanem, zgodnie z tym, co Księga Genesis mówiła o nieprzyjaźni położonej pomiędzy szatanem a kobietą. Czas już kończyć, bo o wiele za dużo powiedziano jak na jeden raz. Należy tylko ciągle zachęcać do czytania tej wspaniałej księgi, jaką jest Biblia. Czytać bez pośpiechu, rozważać jej święte słowa, pamiętając o tym, że to słowa Boże, aczkolwiek nie zawsze sprawnym językiem ludzkim wypowiedziane.

Jadwiga Tymczak

Z cyklu o Józefie - cz. II

JÓZEF ZAPRZEDANY

Z zaprzędaniem zaś Józefa w niewolę było tak:

Wysłałby Jakub - Izrael trzody swoje w pobliże Sychem, a z trzodami poszli bracia Józefowi. Gdy minął czas jakiś, rzekł Izrael do Józefa: Bracia twoi pasą trzody w Sychem. Idź, proszę, i obacz, jak się powodzi braciom twoim i jak się chowa trzoda, a nawróciwszy, dasz mi o tym wiadomość. I poszedł Józef.

Po drodze trochę poblądził, nie mógł jakoś znaleźć ani trzód, ani też swoich braci, jednakże człek jakiś spotkany w stepie rzekł mu, że bracia jego poszli w kierunku Dotain. Tam też ich odnalazł.

Ich zaś ogarnęły uczucia zgoła niechwalebne, gdy go ujrzeli z dala. Oto znów idzie Józef. Śliczny Józef w swej długiej, paradnej tunice. Oczywiście, jakże by inaczej: przysłany przez ojca dla kontroli, co też robią. Znów będzie patrzył, sprawdzał, liczył, dopytywał, domagał się wyjaśnień; został przecież posłany przez ojca w tym właśnie celu. Oni zaś będą musieli odpowiadać i tłumaczyć się. Podje sobie i pójdzie, wytarłszy ręce z baraniego tuszczu.

Faworyt, nadzorca, nierób, cacuś. A całkiem nie wiadomo, co też ojcu naopowjada. Czy to się nigdy nie skończy?

O, patrzcie: idzie ten marzyciel, snowidz, przeznaczony pono do całkiem wyższych celów, gdy oni tyrają ze stadem.

I reakcja bardzo niechwalebna, naganna, haniebna: utłuc dziada.

Najstarszy Ruben zachował najwięcej rozsądku, przytomności i umiarkowania. Sprzeciwił się. Widząc jednak, że bracia są gniewni i rozsierzdzeni, a trudno będzie ich wstrzymać, zaproponował wyjście kompromisowe: niechże nie robią głupstw, niechże nie zabijają brata, wystarczy najzupełniej, jeśli go wrzucą do studni na pustyni. Studnia była pusta, bez wody. Ruben słusznie przypuszczał, że bracia ochłoną i będzie można Józefa -



gdy naje się trochę strachu - wyciągnąć z tej dziury i odesłać ojcu. Może odechce mu się tej roli nadzorca i faworyta.

Przystali na jego propozycję. Ściągnęli z Józefa tę jego sławną, paradną tunikę i wrzucili go do owej studni. Ruben zaś spokojnie odszedł do stada, gdy bracia jego zasiedli do posiłku. Był święcie przekonany, że już po awanturze.

Może by i tak było. Pech chciał jednak, że przechodziła obok karawana Ismaelitów nadchodząca Galaad, a zdążająca do Egiptu: wielbłądy obciążone balsamom i wonnościami. I wtedy Judzie wpadł do słowy ten opętany pomysł. Ruben miał rację: przecież nie mogą zabijać brata, zawsze to ta sama krew. Ale i puścić go nie można. Niechże się zastanowią: co też by się działo, gdyby go uwolnili. Przecież Józef natychmiast poleciałby do ojca ze skargą; nie należy mieć złudzeń, to mu przecież nie pierwszyna, a tym razem to nawet i miałby o czym mówić: tunikę mu zabrali, poturbowali, wrzucili do tej dziury i chcieli zabić. A bądź co bądź reprezentuje tu przecież ojca. Byłby sądny dzień. Nie można do tego dopuścić. Już lepiej sprzedać go Ismaelitom, niech go wywiozą do Egiptu. Będzie wreszcie spokój z Józefem. Ojcu się powie, że go jakiś dziki zwierz pożarł.

I sprzedali Józefa Ismaelitom. Tanio, za dwadzieścia srebrników. Dobry niewolnik kosztował trzydzieści. Widocznie chytry Ismaelici zorientowali się, że sprawa jakaś nieczysta i wykorzystali sytuację. Powędrował Józef do Egiptu z karawaną Ismaelitów. Musiał być zupełnie przerażony.

Gdy Ruben wrócił, nie było już Józefa w studni. Naprawdę wpadł w rozpacz Ruben: co teraz będzie?

Zaś jego pomysłowi i cyniczni bracia umoczyli Józefową tunikę w krwi koźlecej, wręczyli ją posłańcowi, kazali odnieść ojcu i zapytać: „Znaleźliśmy to, zobacz, prosimy cię: czy aby to jest tunika twojego syna, czy też nie?”

Stało się, jak przewidywali: stary Jakub - Izrael rozpoznał oczywiście tunikę Józefa, a że było obficie uwalana krwią, bez żadnych nawet ubocznych niczych sugestii doszedł sam do wniosku, że Józefa musiał pożreć dziki zwierz. Nawet wyobraził sobie całkiem plastycznie, że ów zwierz musiał go przed tym rozdrzeć na kawałki.

I wpadł w rozpacz. Biedny, stary Jakub - Izrael: nie pierwszy i nie ostatni w Biblii oszukany ojciec. Rozdarł szaty, przywdział żałobę i przez wiele dni oplakiwał Józefa mniemając, że oto Jahwe odwrócił od niego swoje oblicze, oddając śmierci pierworodnego Racheli. Nawet synom jego, którzy zaprzędali Józefa, uczyniło się teraz nieswojo i nijako. Razem z siostrami starali się jakoś pocieszyć ojca, choć prawdy mu nie powiedzieli, bojąc się gniewu ojcowego. On jednak nie dał się pocieszyć i nie mógł się uspokoić. Płakał za Józefem. I mówił o śmierci. Zaś Józefowi nie złego się nie działo. Dojechał szczęśliwie do Egiptu i został sprzedany Putyfarowi.

Putyfar *vel* Potifer, a poprawnie *Pa - di - pa - Ra* oznacza „tego, który jest darem Ra”. Kim zaś był Putyfar - trudno rozstrzygnąć na pewno. W Piśmie wymienione są dwa określenia dotyczące jego osoby: *seris* i *sar hattabahim*. To drugie określenie oznacza kucharza, a dalej tego, który usługuje przy stole władcy, podczaszego, stolnika; także czasem zwierzchnika straży. Tak czy inaczej był to dość wysoki urzędnik na dworze

faraona. *Seris* znaczy zaś tyle co eunuch. W służbie dworskiej bywało wielu eunuchów, jednakże trudno przypuścić, aby Putyfar był naprawdę i dosłownie eunuchem: równocześnie bowiem Biblia informuje, że był żonaty. W tamtych czasach rzeźnicy dochodzili do wysokich godności dworskich, rzecz nie uchodziła za wstydliwą i wymagającą ukrywania. Nie było potrzeby ukrywania faktu pod maską fikcyjnego małżeństwa. Skoro Putyfar był żonaty, nie mógł być eunuchem. Jeśli jednak Biblia mimo wszystko obdarza go tym mianem - być może chce dać do zrozumienia, że Putyfar pod tym względem nie całkiem był w porządku, chociaż dosłownie eunuchem nie był. Może nie miał zamilowaną do spraw miłosnych; może nie był nimi zbyt żywo zainteresowany, może go nie bawiły. Bywa. Zachłanna agresywność jego żony też daje dużo do myślenia.

Już to Józef zdaje się być z tych, którzy - jak kot - zawsze spadają na cztery łapy. Bo choć niemiło być niewolnikiem, to jeśli już zostało się nim, lepiej przecie być niewolnikiem u wielkiego pana na dworze faraona niż łupać kamienie.

A zresztą prawdę rzekłszy te pięta nie były zbyt uciążliwe. Chłopak był przystojny, miał dobre maniery, grzeczne obejście i dużo inteligencji. Putyfar zaś był ociężały i wygodny, ponad wszystko (jak wspomina Biblia) cenił dobry stół, jednakowoż także nie był tępy: zorientował się w zaletach Józefa. Nie minęło wiele czasu, a Józef został zarządcą jego domu i wszelkich majątności. Funkcje swoje sprawował uczciwie, umiejętnie i pracowicie, zdając sobie sprawę, jak bardzo sytuacja się zmieniła. Już nie jest faworytem w domu zaślepionego ojca. Jest niewolnikiem w obcym kraju. Może polegać tylko na sobie: na swoich umiejętnościach i talentach, inteligencji, pracowitości i uczciwości, roztropności i rozumu.

Biblia notuje, że Pan był z Józefem. Na pewno. Choćby dlatego jest to całkiem pewne że - choć w przykry sposób - wyrwał go jednak z żywota dość próżniaczego i pasożytniczego w domu ojca. Jeśli się tę sprawę, rozpatrzy całkiem trzeźwo i spokojnie, strach pomyśleć: jakim nieciekawym człowiekiem mógłby się stać Józef, gdyby był pozostał w domu ojca.

O, tak: Pan był z Józefem. Ale Bóg zawsze chadza własnymi drogami, które nie są jak nasze drogi. Józefowe dobro rodziło się w rozpacz oszukanego ojca, oplakującego jego domniemaną śmierć. A także i w jego własnej trudnej samotności. Bóg chodzi swoimi drogami i na bardzo krętych ludzkich ścieżkach buduje swoje sprawy najprostsze i największe. Któż mógł przypuścić, że z paskudnych chłopięcych wad i przywar Józefa, a także i niechęci jego braci, nawet i z niegodnego zaprzędania go w niewolę wyrosnąć może jakiegokolwiek dobro? A jednak właśnie zaczęło się ono tworzyć. I mimo wszystko szedł Józef tam, dokąd prowadził go Pan - chociaż nie wiedział, kędy go wiedzie i dokąd. Jedyna jego zasługa w tym, że się nie sprzeciwił. Że podjął szansę.

Biblia notuje, że odkąd ustanowił Putyfar Józefa zarządcą swego domu i majątności, błogosławił Jahwe domowi Egipcjanina i wszystkiemu, co posiadał. Nad czym i Józef tego musiał się napocić, roztropnie używając swej głowy.

Tancerze prezentują...

W niedzielne popołudnie 1 lipca 2007r. scenę na stadionie GOSiR po raz kolejny wzięli we władanie tancerze Gminy Frysztak. W koncercie ph. Tancerze Gminy Frysztak prezentują... dali pokaz swoich umiejętności – efekt całorocznej pracy.

Przez 60 minut 90-ciu tancerzy bawiło frysztacką publiczność. Stąd tytuł tegorocznego koncertu czyli 60/90. Zatańczyły zespoły: ZYGZAK, ZYGZACZEK, ZYGZAK grupa młodsza, BZYCZKI, PULANECZKI i MRÓWKI BIGBITÓWKI. Następny koncert za rok. Prezentujemy kilka fotografii, które, mamy nadzieję oddają atmosferę koncertu.

PS. We wrześniu długo zapowiadany koncert zespołu ZYGZAK: „Od West Side do Moulinet Rouge”. Zapraszamy na stronę www.zyg-zak.prv.pl



FINAŁ WOJEWÓDZKI OLIMPIADY TENISA STOŁOWEGO – 2007

W dniu 16 czerwca 2007 r. w hali sportowej Politechniki Rzeszowskiej miał miejsce finał wojewódzki VIII Podkarpackiej Olimpiady Tenisa Stołowego. W olimpiadzie prawo startu posiadały osoby nie zrzeszone od trzech lat w klubowych sekcjach tenisa stołowego, które w eliminacjach powiatowych rozgrywanych we Frysztaku w dniu 20 kwietnia bieżącego roku w poszczególnych kategoriach zajęły miejsca I, II. Naszą Gminę reprezentowało 7 osób: Klaudia Salamon, Konrad Kłoczek, Tomasz Salamon, Marta Jamrogowicz, Robert Dybaś, Magdalena Wójcik, Mieczysław Niemiec. W finale udział brało około 500 zawodników i zawodniczek z całego województwa podkarpackiego oraz zaproszeni goście z Ukrainy i Słowacji. Podobnie jak w latach poprzednich finał stał na bardzo wysokim poziomie sportowym.

W kategorii osoby niepełnosprawne nasza reprezentantka Magdalena Wójcik z Frysztaka po raz kolejny zajęła I miejsce w województwie, również w kategorii kobiet od 21 – 45 lat nasza reprezentantka Marta Jamrogowicz z Pułanek zajęła III miejsce w województwie.

Gratulujemy!



IV MEMORIAL PIŁKARSKI im. ANDRZEJA ŁĘTOWSKIEGO.

W dniu 15 lipca 2007r. na obiekcie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji we Frysztaku został rozegrany IV Memoriał Piłkarski im. Andrzeja Łętowskiego. W turnieju udział wzięło 4 drużyny piłkarskie: JKS Rafineria – Czarni Jasło, „Lechia” Sędziszów, „Wisłok” Wiśniowa i gospodarze „Strzelec” Frysztak. Turniej rozegrano systemem pucharowym dwa razy po 30 minut. W pierwszym meczu spotkały się drużyny „Strzelec” Frysztak – „Czarni” Jasło, lepsza okazała się drużyna „Czarni” Jasło wygrywając pojedynek 2:0. W drugim meczu spotkały się drużyny „Wisłoka” Wiśniowa i „Lechia” Sędziszów 2:1.

W pojedynku o miejsce III spotkały się drużyny „Strzelec” Frysztak i „Lechia” Sędziszów – wynik meczu 0:0 – rzuty karne 0:2. W pojedynku finałowym spotkały się drużyny „Czarni” Jasło – „Wisłok” Wiśniowa – 2:0.

Końcowa klasyfikacja:

- I miejsce JKS Rafineria Czarni Jasło
- II miejsce „Wisłok” Wiśniowa
- III miejsce „Lechia” Sędziszów
- IV miejsce „Strzelec” Frysztak.

Mecze sędziowali: Dawid Dobek, Piotr Cymerman, Władysław Kuta.

przygotował: Wojciech Arciszewski

Serdecznie zapraszamy do udziału w I POWIATOWYM BIENNALE SZTUKI LUDOWEJ „TRADYCJA” Frysztak 2007

Organizatorzy:

STAROSTWO POWIATOWE W STRYŻÓWIE
GMINNY OŚRODEK KULTURY WE FRYSZTAKU

Tematyka i warunki uczestnictwa:

Konkurs adresowany jest do dorosłych twórców ludowych i obejmuje dziedziny: koronkarstwo, hafciarstwo, tkactwo, plecionkarstwo, bibułkarstwo, wycinkarstwo, kowalstwo, snycerstwo, zabawkarstwo, malarstwo itp.

Cele:

- aktywizacja, integracja i wymiana doświadczeń w środowisku twórców ludowych na terenie powiatu strzyżowskiego

- prezentacja i upowszechnianie dziedzictwa kulturowego w regionie

- pogłębienie potrzeby czynnego uczestnictwa w kulturze

Składanie prac:

1. Każdy z uczestników może nadesłać do 3 prac.
2. Wszystkie prace powinny być podpisane na odwrocie – imię, nazwisko, adres oraz telefon autora.
3. Prace należy składać lub przysyłać w terminie do 31 października 2007r. pod adresem: Gminny Ośrodek Kultury, Twierdza 1, 38-130 Frysztak
4. Prace należy przysyłać w opakowaniu wykluczającym zniszczenie i pogięcie, gdyż organizatorzy nie biorą odpowiedzialności za uszkodzenia powstałe w czasie transportu.

Kwalifikacja prac i nagrody:

1. Oceny prac i ich wyboru na wystawę dokona Komisja Artystyczna powołana przez organizatorów w skład, której wchodzić będą artyści plastycy.
2. Za główne kryterium oceny przyjmuje się poziom artystyczny.
3. Autorom prac najwyższej ocenionych zostaną przyznane nagrody.

Uwagi końcowe:

1. Otwarcie wystawy odbędzie się w Gminnym Ośrodku Kultury we Frysztaku. O dokładnym terminie otwarcia uczestnicy zostaną powiadomieni telefonicznie.
2. Zastrzegamy sobie prawo do bezpłatnej reprodukcji prac w katalogu.
3. Dodatkowe informacje o przebiegu imprezy i KARTY ZGŁOSZEŃ u dyrektora GOK Frysztak - P. Joanny Czekańskiej oraz instruktora upowszechniania plastyki - P. Doroty Wojtanowskiej, tel. (017) 277 70 44
4. Nadesłanie prac jest równoznaczne z uznaniem niniejszego regulaminu.
5. Prace nadesłane na wystawę będzie można odebrać w lutym 2008r.

Rozpoznanie raka piersi często zostaje postawione zbyt późno. Rocznie 12.000 Polek dowiaduje się o chorobie, a niestety połowa z nich umiera. Jeśli chodzi o stan faktyczny w naszym województwie, to statystyki podają, że w latach 2002-2004, na 470 mieszanek Podkarpacia, u których wykryto ten rodzaj nowotworu, zmarło 198.

Możemy to zmienić.

Nowotwory złośliwe sutka są naj-

Walczy z rakiem - wygrajmy życie!

częstszymi nowotworami u kobiet, jednak notuje się (choć bardzo rzadko) również zachorowania wśród mężczyzn.

Jest znaczna grupa osób, które hołdują pogładowi, że lepiej zostawić sprawy swojemu biegowi i nie badać się, gdyż zdiagnozowanie raka jest równoznaczne z przegraną w walce z nim. Tymczasem skutek jest przeciwny i bardzo groźny, bo rak nie leczony sukcesywnie się rozwija.

Rak w fazie początkowej rośnie powoli, trwa to najczęściej kilka lat. Taki stan rzeczy właśnie stwarza możliwość pokonania go nawet w 100%. Jedynym więc sposobem na zdrowie jest regularne wykonywanie badań mammograficznych.

Na ogół do lekarza trafiamy, kiedy już coś ze zdrowiem jest nie tak, a wtedy bywa czasem za późno na skuteczne leczenie. W myśl złotej zasady, że lepiej jest zapobiegać niż leczyć, warto poświęcić sobie nieco czasu. To pacjentki są w stanie wykryć więcej przypadków raka piersi niż lekarze, ponieważ najlepiej znają swoje organizmy i obserwując je, dostrzegą więcej niż lekarz podczas kilku minut badania.

Przez lata obserwacji rozwoju raka piersi ustalono listę czynników, które mogą sprzyjać jego rozwojowi. Zaliczają się do nich:

1. Położenie geograficzne i rasa – rak piersi częściej występuje w Europie, rzadziej w Azji i Afryce.

2. Wiek – zagrożenie nowotworem wzrasta u kobiet, które ukończyły 35 lat, najczęściej chorują 50-70-latkami.

3. Genetyka, czyli występowanie w rodzinie – ryzyko jest duże, jeśli kobiety z najbliższej rodziny miały raka piersi.

4. Cykl miesięczkowy – jeśli pierwsza miesiączka wystąpiła przed 12 a klimakterium powyżej 55 roku życia, także należy zwrócić większą uwagę na możliwość rozwoju nowotworu.

5. Ciąża – ryzyko jest większe u kobiet, które pierwsze dziecko urodziły po 30 roku życia, bądź też są bezdzietne.

6. Karmienie piersią – zalecane wszystkim kobietom, nawet, gdyby miało trwać tylko kilka tygodni, ponieważ nawet krótki okres karmienia daje pewną ochronę przed rozwojem raka.

7. Hormonalne środki antykoncepcyjne – jeśli kobieta stosuje ten rodzaj antykoncepcji dłużej niż 8 lat, istnieje możliwość zachorowania.

8. Oty-

łość – Tkanka tłuszczowa magazynuje hormony żeńskie (estrogen) w organizmie a ten właśnie hormon odpowiada za rozwój nowotworu piersi. Ryzyko wystąpienia raka u kobiet otyłych jest trzykrotnie większe niż u kobiet z prawidłową wagą. Otyłość wpływa na rozwój wszystkich rodzajów raka piersi i sprzyja przerzutom. Najbardziej narażone są kobiety, które przytyły po 18 roku życia.

Powodami do naszego zaniepokojenia mogą być:

- bardziej niż dotychczas widoczne przez skórę naczynia żyłne na piersi,

- zmiany w kolorze lub strukturze skóry piersi,

- zmiany wielkości lub kształtu jednej z piersi,

- dołki, zaciągnięcia albo owrzodzenia brodawki bądź skóry na piersi, zmia-

ny kształtu lub zarysu brodawki,

- zmiany w wyglądzie brodawek, takie, jak np. zaczerwienienia, strupki, wciągnięcia, luszczzenie naskórka,

- krwawienie lub wyciek wydzieliny z brodawek,

- obrzęk ramienia,

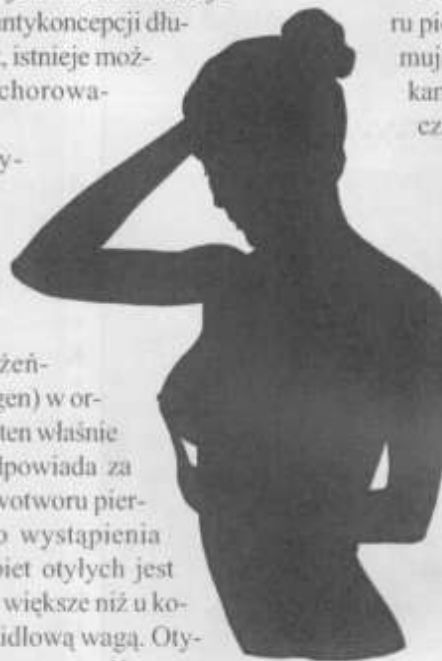
- wszelkie wyczuwalne zgrubienia lub guzki w piersi lub pod pachą.

Warto skorzystać z programu, jaki Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia przeznaczyło dla pacjentek. Każdej kobiecie, która osiągnęła 50 lat, przysługuje darmowe badanie mammograficzne, bez skierowania od lekarza. Wystarczy tylko pojawić się w placówce wykonującej takie badanie z dowodem osobistym i wynikami wcześniejszych mammografii, jeśli takie są. Będą one potrzebne do porównania ewentualnych zmian.

Co jakiś czas tematem nowotworu piersi, jako stale aktualnym, zajmują się czasopisma kobiece - do kampanii antynowotworowej włączyły się ostatnio „Przyjaciółka” i „Vita”. Można także zdobywać informacje dzwoniąc pod numer infolinii 9488 lub wchodząc na stronę internetową www.szpital.rzeszow.pl

Jednym z elementów kampanii jest wysyłanie imiennych zaproszeń do osób z grupy największego ryzyka. Przedsięwzięcie to ruszyło od 12 marca i zajmuje się nim Ministerstwo Zdrowia. Zaproszenie jest swoistym przypomnieniem, nie trzeba się przejmować, że jeśli nie wykorzystano się go zaraz po otrzymaniu, to już nie ma możliwości wykonania darmowej mammografii. W naszym województwie ok. 132 tysięcy kobiet otrzyma pocztą takie właśnie zaproszenia, wysyłanie ich potrwa do końca czerwca. Nie trzeba zatem koniecznie czekać na ich przysyłanie, można uprzedzić fakty i już teraz zapisać się na badania. Pamiętajmy - niepotrzebne jest skierowanie, jeśli ma się skończone 50 lat.

Oto adresy ośrodków na terenie



województwa, które wykonują bezpłatne badania mammograficzne:

Szpital Specjalistyczny w Brzozowie Podkarpacki Ośrodek Onkologiczny im. Ks. B. Markiewicza
Brzozów, ul. Ks. Bielawskiego 18
tel. (0-13) 430-95-52

Zespół Opieki Zdrowotnej w Dębicy

Dębica, ul. Krakowska 91
ul. Krakowska 91
tel. (0-14) 670-36-21

Centrum Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Mgr farm. Klaudiusz Such
Dębica, ul. Batorego 18
tel. (0-14) 681-77-66, 681-77-88

ALMED Sp. z o.o. NZOZ ALMED
Przychodnia Spec.-Diagn.

Jarosław, ul. Grunwaldzka 1
tel. (0-16) 621-15-59, 631-71-14

Szpital Specjalistyczny w Jasle
Jasło, ul. Lwowska 22

tel. (0-13) 446-20-41

Woj. Szpital Podkarpacki im. Jana Pawła II w Krośnie

Krosno, ul. Korczyńska 57
tel. (0-13) 436-41-10

Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdr. w Leżajsku

Leżajsk, ul. Leśna 22
tel. (0-17) 242-71-13

Zespół Opieki Zdrowotnej

Łańcut, ul. Paderewskiego 5
tel. (0-17) 224-01-00

NZOZ Ośrodek Diagnostyczny Chorób Nowotworowych Fundacji SOS Życie

Mielec, ul. Tańskiego 2
tel. (0-17) 582-40-60, 852-40-61

Wojewódzki Szpital w Przemyślu

Przemyśl, ul. Monte Cassino 18
tel. (0-16) 677-50-01

ZOZ Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej

Przeworsk, ul. Szpitalna 16
tel. (0-16) 648-72-19

Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej

Nr 1 w Rzeszowie
Rzeszów, ul. Czackiego 2
tel. (0-17) 853-52-81

Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2
Rzeszów, ul. Fredry 9

tel. (0-17) 861-36-00

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. F. Chopina

Rzeszów, ul. Chopina 2
tel. (0-17) 852-53-50

Centrum Medyczne MEDICOR

Rzeszów, ul. Jabłońskiego 2/4
tel. (0-17) 852-61-58

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Centrum Medyczne MEDYK
Rzeszów, ul. Chopina 1
tel. (0-17) 850-93-40

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej MAZ-MED

Rzeszów, ul. Orzeszkowej 16

tel. (0-17) 852-80-00, 862-57-47

Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej

Powiatowy Szpital Specjalistyczny
Stalowa Wola, ul. Staszica 4

tel. (0-15) 843-32-05, 843-32-13

Wojewódzki Szpital im. Zofii z Zamoyskich Tarnowskiej

Tarnobrzeg, ul. Szpitalna 1
tel. (0-15) 812-30-01

Opracowanie Małgorzata Bereś,
Wojewódzki Ośrodek Koordynujący
Populacyjny Program Wczesnego
Wykrywania Raka Piersi



Kącik poezji nadesłanej

Nie w porę

Czy to już ta godzina
kiedy bocian na gnieździe,
wilg kujawiak w wiklinach?
- Nie, jeszcze za wcześnie.

Czy to prawda, że pora
snuć pajęczą nić gnuśną
na ścierniskach wieczora
- Nie, już za późno.

Czy już może czas nadszedł
kosi, sierpa, lemiesza,
stodół - gdy w chleb bogatsze?
- Nie, jeszcze nie czas.

A czy dobre to chwile
kiedy święto Frysztaka
by tu zostać - i tyle?
- Nie, już po ptakach.

Jak bardzo
Chciałbym ściągnąć
Tę gwiazdkę na ziemię

Tam jest moja dusza
I myśli moich brzemię

Czas miniony
Zawarty w jej blasku

I przyszłość uwięziona
W niepoznania potrzasku

Jak bardzo
Chciałbym ściągnąć
Tę gwiazdkę

Tylko

Czym byłaby gwiazda na ziemi

JS

MOŻNA POKOCHAĆ AFRYKĘ!

Właściwie to nie pierwszy raz mogliśmy zetknąć się z kulturą dalekich krajów Afryki. Już podczas święceń kapłańskich Ojca Adama Cytrynowskiego ze Zgromadzenia Misjonarzy Afryki Ojców Białych w 1998r. z zaciekawieniem i zdziwieniem przyglądaliśmy się strojom, zwyczajom i pieśniom afrykańskim, prezentowanym przez mieszkańców Tanzanii. Tym razem - 29 czerwca 2007 r. - Ojciec Adam wraz ze swoim kolegą Ojcem Jackiem Wróblewskim i

nym Łądzie zapisali wspaniałe karty w historii Kościoła: pierwsza ewangelizacja, zakładanie Kościoła od podstaw, formowanie duchowieństwa i ludzi świeckich, budowanie wspólnot chrześcijańskich, które dalej przekazują swoją wiarę. To głoszenie Chrystusa jest zawsze połączone z działalnością charytatywną: zakładaniem szkół, szpitali, ośrodków dla katechistów" - opowiadał rodak O. Adam



siostrą Cecylią Natanek do Gminnego Ośrodka Kultury we Frysztku przywieźli „trochę Afryki”. Przywieźli ją w swoich sercach, pięknych opowieściach, ciekawych prezentacjach i niecodziennej wystawie.

Wszyscy zgromadzeni na spotkaniu z „Tymi, którzy pokochali Afrykę”, z najwyższymi władzami na czele, mogliśmy dowiedzieć się o historii Zgromadzenia Misjonarzy Afryki i Misjonek NMP Królowej Afryki.

„Misjonarze Afryki od swoich białych habitów znani jako Ojcowie Biali, zostali założeni w 1868r. przez kardynała Karola Lavigerie. Ich misją jest głoszenie Ewangelii ludom Afryki, wśród których dużą część stanowią muzułmanie i wyznawcy tradycyjnych religii afrykańskich. Ojcowie Biali na Czar-

Wraz z Ojcami Białymi misyjny charakter założyciela realizują Siostry Misjonarki NMP Królowej Afryki - Siostry Białe. „Obecnie w Afryce pracuje 885 sióstr pochodzących z 35 krajów. Siostry są posyłane głównie do pracy z kobietami afrykańskimi, które w myśl słów kard. Lavigerie będą inicjatorkami prawdziwego nawrócenia Afryki w jej najbardziej podstawowej płaszczyźnie - w obrębie ich rodzin” - mówiła Siostra Cecylia.

Wszystkie te wiadomości przybyłe do GOK-u osoby usłyszały w otoczeniu niezwykłych ekspozycji i fotografii, które złożyły się na wystawę pt. „Sztuka Ludów Afryki”.

Pierwszą część wystawy, usytuowaną na balkonie GOK-u, tworzyły fotografie, przybliżające zwiedzającym Afrykę Wschodnią i Zachodnią, jej przyrodę, ludzi, codzienne życie i kulturowość oraz wrośniętych od dawna w

ten krajobraz i żytych z nim Misjonarzy Afryki - Ojców Białych i Siostry Białe w swej posłudze na Czarnym Kontynencie. Ponad 150 kolorowych i czarno-białych zdjęć (wśród nich zdjęcia archiwalne z historii zgromadzenia) złożyło się na bogaty fotoreportaż z miejsc, do których misjonarze niosą Ewangelię.

Entuzjazm zwiedzających wywołał wystroj drugiej sali, w której prezentowane były wytwory umysłów i rąk twórców i rzemieślników afrykańskich. Radosne kolory, żywe i optymistyczne barwy, pokazały Afrykę tę piękną - nie tę „czarną, z głodem”, AIDS-em, wojnami.” Afrykę, która oprócz swoich problemów może zadziwiać i którą... trzeba podziwiać.

O swoistym znaczeniu wytworów sztuki afrykańskiej z widoczną pasją opowiadał Ojciec Jacek Wróblewski. Zwrócił uwagę na to, że sztuka afrykańska ma duże znaczenie mieszkających tam ludzi. Niekoniecznie tworzą ją artyści - wynika ona z potrzeby przeciętnego człowieka, jego wnętrza duchowego, cechuje ją prostota wykonania. Zazwyczaj są to przedmioty codziennego użytku wykonane z dostępnych materiałów, drzewa, skó-





ry, trawy...

Wśród wielu zgromadzonych eksponatów można było podziwiać: codzienne i odświętne odzienie, ozdoby „biżuterijne”, instrumenty muzyczne, broń, przedmioty rytualne (maski, grzechotki, wachlarze, laski i wiejadła szamańskie, symbole władzy), plecionkarstwo, rzeźby z hebanu, malarstwo.

Ojciec Jacek zwrócił uwagę na rzeźby z hebanu przedstawiające ciężarną kobietę - macierzyństwo. To symbol pojawiający się często w sztuce afrykańskiej. Wynika on z ogromnego szacunku i chęci podniesienia do wyższej rangi płodności. Dla Afrykańczyków każde życie jest bowiem największym darem, które należy chronić i czcić.

Ozdobą wystawy były również batici - malowidła na płótnach różnorodnej wielkości, na których przedstawione jest codzienne życie ludów Afryki. Jest na nich przekazana dusza człowieka cie-

szącego się życiem, żyjącego w zgodzie ze wspólnotą rodziny i pragnącego oddać to życie kiedyś Bogu. I takiego podejścia do życia moglibyśmy się uczyć od ludzi tego dalekiego kontynentu.

Wieczór afrykański we Frysztaku został wzbogacony prezentacjami multimedialnymi dotyczącymi krajów, w których pracowali niecodzienni goście: Nigru i Tanzanii.

Obcowanie ze sztuką Afryki i ludźmi, którzy tam pracowali pozwoli z pewnością dostrzec nam piękno afrykańskiego kontynentu i potrzeby, na które powinni być otwarci. Ojcowie Biali pozostawili bowiem wszystkim na zakończenie, proste choć trudne słowa: „Po-

kochajcie Afrykę”. Realizacja tych słów zależy już od osobistego zaangażowania każdego z nas, bo...

„Afryka potrzebuje misjonarzy: mężczyzn i kobiet.

Nasz własny chrzest sprawia, że nie możemy odrzucić Afryki, nie możemy nie słyszeć jej wezwania, nie mamy żadnego usprawiedliwienia. Naszą motywacją powinna być miłość.

To przez tę miłość zwracajcie się w naszym kierunku, ponieważ miłość jest silniejsza niż cokolwiek innego, nie macie żadnej wymówki, by nie słuchać Afryki.”

(Bp. P. Sarpong z Kumasi, w Ghanie)

M. Filip

Gminne Centrum Informacji we Frysztaku



**OFERTY PRACY POWIATOWEGO URZĘDU PRACY W STRYŻÓWIE
WAŻNE NA DZIEŃ 22.08.2007**

- KIEROWCA KAT. C + E
- ŚLUSARZ Z UMIEJĘTNOŚCIĄ SPRAWIANIA
- BRUKARZ
- KIEROWCA KAT. C
- PIEKARZ
- KIEROWNIK BUDOWY
- PRACOWNICY OGÓLNOBUDOWLANI (MURARZ, TYNKARZ, DEKARZ - RZESZÓW I OKOLICE)
- OSOBA DO OBSŁUGI KLIMATYZACJI SAMOCHODOWEJ
- ELEKTROMECHANIK
- MASARZ
- ELEKTRYK SIECIOWY - ODRZYKOŃ
- ELEKTRONIK - ODRZYKOŃ
- OPERATOR PRASY HYDRAULICZNEJ - ORZECZENIE O STOPNIU NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI
- OPERATOR WÓZKA WIDLOWEGO - ORZECZENIE O STOPNIU NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI
- SORTOWACZ ODPADÓW
- SPECJALISTA D/S BHP
- SPRZEDAWCA
- MURARZ
- TYNKARZ
- PLYTKARZ
- RZEŹNIK WYKRAWACZ, POMOCNIK

- RZEŹNIKA
- NAUCZYCIEL J. ANGIELSKIEGO - LUTCZA
- MONTER INSTALACJI SANITARNYCH
- ELEKTROMONTER
- PRACOWNIK BIUROWY - BARDZO DOBRA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA NIEMIECKIEGO
- MECHANIK SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH
- MAŁARZ KONSTRUKCJI STAŁOWYCH
- PRACOWNIK BARU
- KIEROWCA KAT. B
- STOLARZ - POMOCNIK STOLARZA
- CUKIERNIK
- POMOCNIK PIEKARZA
- KIEROWCA AUTOBUSU
- PRACOWNIK BIUROWY - BARDZO DOBRA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA ANGIELSKIEGO
- PRACOWNIK FIZYCZNY
- NAUCZYCIEL PRZEDMIOTÓW ZAWODOWYCH MECHANICZNYCH
- NAUCZYCIEL BIOLOGII
- KRAJALNICZY

Informacje: PUP Strzyżów, POKÓJ 2, tel: 27-61-074, wew. 23



V Zlot Militarny w Stępinie

Można by rzec, jak co roku w Stępinie, gdy słońce na horyzont się wspina rozpoczyna się tradycyjnie ruch nad przygotowaniem zlotu militarnego.

Jako jubileuszowy, chociaż z krótkim stażem, musiał być dobrze zaplanowany, ponieważ przez miesiąc lipiec na łamach gazety codziennej NOWINY toczyły się zmagania o wytypowanie siedmiu cudów Podkarpacia. Przez cały czas kompleks schronowy Stępin - Cieszyna zajmował wysoką pozycję. Ostatecznie uplansował się na drugim miejscu - wyniki ogłoszono 8 sierpnia, dlatego przygotowanie i przebieg musiał być odpowiedni.

W tym roku wyznaczono go na przedostatni weekend sierpnia (18 i 19). Przygotowania rozpoczęły się dość wcześnie. Całość koordynował i organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury we Frysztaku. Współorganizatorami byli Urząd Gminy Frysztak i Gminne Centrum Informacji we Frysztaku.

Honorowy patronat objęła Pani Ewa Draus - Wojewoda Podkarpacki i Zdzisław Cholewiński - Marszałek Województwa.

Ostatnie dni przed rozpoczęciem zlotu to wytężona praca wielu osób - pracowali umysłowo i fizycznie. Należało

uprzątnąć obejście schronu kolejowego, przygotować miejsca na ekspozycje i punkty gastronomiczne

oraz parkingi.

W sobotę 18 sierpnia rano powitał wszystkich zachmurzeniem, ziemia parowała po całonocnych opadach, jednak słońce po południu zaczęło się przedzierać przez chmury i nastąpił ciepły dzień. Ludzie zaczęli przybywać w godzinach południowych, by móc bez tłoku oglądać wystawy sprzętu militarnego. A było go dużo. Swoją kolekcję przywiózł pan Bogdan Knych od Dębicy. Pośród ekspozycji były samochody wojskowe dawne i współczesne, armaty, haubice, moździerze. Wewnątrz schronu tunelowego urządzone były wystawy obrazujące poprzednie zloty militarne, czołwki wojskowych i wojennych gazet, rozwieszona była mapa niemiecka (oryginalna) - „Druga wojna światowa” oraz zdjęcia różnych rodzajów sił zbrojnych. Oprócz oglądania sprzętu wojskowego można było zwiedzać schron tunelowy, maszynownię i schrony bojowe.

Sobotni dzień Zlotu zakończył festyn, na którym przygrywała orkiestra z Jaszczurowej.

19 sierpnia (niedziela) w południe rozpoczął się drugi dzień zlotu. Podobnie jak w sobotę przybywało dużo osób, by uczestniczyć w tym, co zostało przygo-

tomaki. Przedstawione epizody oglądały setki widzów ustawionych na terasach kamieniołomu, całość miała bogatą oprawę dymną i ogniową, co stwarzało realność walk. Po zakończonej „walce” uczestnicy powrócili pod schron kolejowy, by się posilić i przygotować się do zabawy pod gołym niebem czyli festynu. Powoli Zlot dobiegał końca - kolejny raz dopisała pogoda, a nade wszystko publiczność.

Ci, którzy uczestniczyli w Zlocie mieli możliwość kosztowania rozmaitych potraw. Stoiska agroturystyczne państwa Pelagii i Józefa Salamonów oraz Danuty i Krzysztofa Wójcików oferowały bigos, żurek, wiejski smalec, chleb, ser, kompoty, placki proziaki i weselne, owoce, pieczoną i wiejską kielbasę, Pani Agnieszka Ziarnik i Zofia Matyas ze swoimi ekipami raczyły bigosem, grochówką i pieczonymi kielbaskami, oferowany był też „pienisty napój”. W domku zwanym Początkiem Polową można było zakupić słodycze, lody, napoje, zapiekanki, hamburgery i frytki, zwolennicy kolekcjonowania militariów mogli obejrzeć lub zakupić okazy broni znalezione w najbliższej okolicy przez amatorów - na tym stoisku prym wiedli Agnieszka i Mariusz Salamonowie. Kuchnię polową rozstawił GOK Frysztak - wszystko „żarcie” żołnierskie szybko znikło. Oprócz wymienionych były jeszcze stoiska z popcornem i watą cukrową, miodem i wyrobami z wosku.

Dla najmłodszych były przejazdy kucykami. Można było spróbować sił w strzelaniu na strzelnicy ustawionej przy małym bunkrze przez gospodarstwo agroturystyczne „Na końcu świata” z Szufnarowej. Swoje stoisko i zarazem punkt informacyjny miała Gmina Frysztak - tutaj można było nabyć materiały drukowane o terenie Gminy i widokówki oraz niezbędne informacje.

Pomoc przy zabezpieczeniu okazała firma ochroniarska z Jasła, miejscowa policja i służba medyczna, jak również strażacy z kilku gminnych jednostek.

Zlot zakończony i każdy myśli o następnym. Całość oprawy konferansjerki prowadzili Agata Skiba - pracownica GOK Frysztak i Krzysztof Winiarski - przewodnik po Kompleksie Schronowym

Autor artykułu:
Krzysztof Winiarski

BEST - BUD

Firma

remontowo - budowlana

oferuje swoje usługi w zakresie

- budowa domów od podstaw

- remonty, wykończenia,

adaptacje, docieplenia, dachy

- oraz inne roboty budowlane

Tel. 607 158 703

lub 605 936 883

towane. Popularnością cieszyły się wystawy sprzętu militarnego. O godz. 17.00 na oddalonym o 2,5 km. kamieniołomie odbyła się rekonstrukcja walk z frontu wschodniego z 1944 roku - została przygotowana przez członków Grup Rekonstrukcji Historycznych PODKARPACIE z okolic Łańcuta pod wodzą Jaeka



Operacja Bagration

18-19.08.07 Stępnina-Cieszyna





Garniarz na Jarmarku Frysztackim



Tłumy ludzi podczas Pikniku Millitarnego



Afrykańskie rzeźby z drzewa hebanowego



Dożynkowe wieńce z OSP Kobyłe i Glinika Dolnego



**sprzedaż
serwis**



ELEKTRO MARKET
maszyny ogrodowe, leśne
sprzęt AGD

PARTNER AGD RTV



Strzyżów, ul. Spółdzielcza 1, (obok Rokszany)

Strzyżów, ul. Łukowa 2

tel. (17) 2763-406, kom. 606-116-098